Rok - Année XXXIX. PIĄTEK, 4. kwietnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 4 Avril 1947. Nr. 79.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny / Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA / PRIX 4 fr.

Nieposzanowanie prawa: jedna z głównych przyczyn tragedii narodu polskiego

Dowcipny obserwator życia p. Karol Zbyszewski podał w swoim londyńskim organie następującą anegdotę:

„Optymistyczny Polak z Londynu, wierzący we wszechmoc prawa w Polsce, zapragnął studiowania „Dziennika Ustaw". Napisał więc pod adres, zamieszczony na odwrocie każdego numeru — Warszawa; Biuro Sprzedaży Dziennika Ustaw; ul. Targowa 59 — prosząc o stałe przysyłanie zajmującego wydawnictwa.

List był polecony, więc doczekał się odpowiedzi. Nie od Biura Dziennika Ustaw. Od poczty! Doklejona kartka do listu głosiła:

„Zwrot — ponieważ adresat wyprowadził się nie pozostawiając adresu."

No tak... ktoby tam w Polsce interesował się ustawami, których i tak nikt nie przestrzega.

Dla wiadomości optymistów mogę jednak podać nowy adres Dziennika Ustaw.

Warszawa. Aleje Wyzwolenia 30.

Trzeba się śpieszyć z listem — bo może znów zmienić miejsce postoju".

Zarzut p. Zbyszewskiego, że w Polsce nikt nie interesuje się ustawami i nikt ich nie przestrzega, nie jest niestety ani złośliwym wymysłem satyryka, ani uwagą, która wyjątkowo tylko odnosiłaby się do dzisiejszych stosunków w Polsce.

Historyk Watykanu Pastor podaje na podstawie dokumentów watykańskich, że już w roku 1573 nuncjusz papieski, wysłany do Polski, nadesłał z podróży sprawozdanie, w którym stwierdza, że Polacy są bardzo sympatycznym narodem, ale **żadne prawo u nich dłużej niż trzy dni nie obowiązuje.**

Jako naród pobudliwy słuchamy chętniej pobudek i popędów tkwiących w nas samych, niż praw pisanych, do których obserwowania nie umiemy siebie zmusić. Prawo jest wynikiem wiekowych doświadczeń narodu i podyktowane zbiorową troską o porządek i uregulowaną współpracę społeczeństwa. Pobudki wewnętrzne zaś, nie troszczące się zwykle o prawo, wynikają z pewnego widzimisię jednostki i dlatego bardzo często sprzeciwiają się interesowi zbiorowemu. Mają zaś to do siebie, że skłaniają do gwałtownego wyładowywania powodującego niezgodę i walki wewnętrzne. Interes swojego domu poczęli już pod koniec panowania Jagiellonów wysuwać Radziwiłłowie. Zły ich przykład wywołał bunty za Stef. Batorego, który wymuszał poszanowanie prawa, za co został otruty. I tak szło dalej, aż do rozbiorów Polski i zaczęło się na nowo w Polsce odbudowanej.

Nie szanował Małej Konstytucji Józef Piłsudski, jako naczelnik państwa, a przeciw Wielkiej Konstytucji zrobił zamach majowy w r. 1926. Od tego czasu w Polsce szło bezprawie za bezprawiem. Pieniądze państwowe wydawano na wybór kandydatów sanacyjnych, a krytykujących fakt ten przywódców opozycji demokratycznej osadzano w Brześciu, gdzie ich miano zamordować. Nastąpiło potem bezprawne forsowanie konstytucji sanacyjnej w r. 1935, krwawe tłumienie strajków chłopskich, ustanowienie Berezy, zamordowanie Korfantego i t. d., aby tylko wymienić główne bezprawia i zbrodnie.

We Francji, w której tysiące wyroków wydano przeciw zdrajcom republiki i jej ustaw, ustanowiono komisję celem zbadania wydarzeń od r. 1933 do 1945. W Polsce nic z tego. Nikt nie chce widocznie poznać prawdy ani przyczyn nieszczęść, jakie spadły na Polskę nie bez winy ludzi odpowiedzialnych. Min. spr. zagr. Francji przed wojną r. 1939 Bonnet nie może się pokazać we Francji, ale gorszej daleko orientacji bekowiec p. Łukasiewicz jest głównym doradcą p. Raczkiewicza, choć Bonnet nie ogłaszał broszur prohitlerowskich jak p. Łukasiewicz.

A gdyby w Polsce taką komisję ustanowiono, to nie wielu miałoby przekonanie, że czysta sprawiedliwość i poszukiwanie prawdy byłoby naczelnym jej drogowskazem. Przecież b. sanacyjny wicepremier i różni sanacyjni dygnitarze służą obecnemu reżimowi na wpływowych stanowiskach, podczas gdy za błędy, grzechy i zbrodnie sanacji, za Sosnkowskich, Raczkiewiczów, Pragierów i Arciszewskich, zrobiono odpowiedzialnym Mikołajczyka, który z nimi walczył, i P.S.L., które ma wśród stronnictw polskich najpiękniejsze karty w walce o demokrację.

Brak poszanowania dla ustaw, dla praworządności i sprawiedliwości oraz dla prawdy ma niestety wiekową już historię i jest niewątpliwie jedną z głównych przyczyn tragedii narodu polskiego.

M. K.

Zjazd UNRRA w Rzymie

Rzym. — Rozpoczął tutaj obrady zjazd kierowników UNRRA w poszczególnych krajach europejskich. Z dn. 30 czerwca zlikwiduje się zupełnie



(New-York-Times-Photo)
Obóz „Kościuszko" pod Mannheim, gdzie formuje się kompanie strażnicze.

działalność UNRRY. I jak zaznaczono na zjeździe, nie wiadomo, kto będzie opiekował się obozami wysiedleńców, którym dotychczas żywności dostarczała UNRRA.

Kara śmierci dla Hoessa

WARSZAWA. — Hoess skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Mimo rozdzielenia pełnych racyj żywnościowych i uprzywilejowanej sytuacji górników niemieckich

jednodniowy strajk górniczy w Zagł. Ruhry

Utrata ćwierć miliona ton węgla, razem z poprzednią pół miln. ton

BOCHUM. — Pomimo przestróg władz brytyjskich i przemówienia kierownika rządu prowincji westfalsko-nadreńskiej, dr. Amelungsena, odradzającego strajk, organizacja górników, na zebraniu odbytym w Bochum w środę postanowiła urządzić jednodniowy strajk górników, co spowoduje stratę 250.000 ton węgla i podwyższy dotychczasową stratę, wywołaną manifestacjami do pół miliona ton.

Nowe manifestacje odbyły się w Duesburgu, Bochum, Dortmund, Gelsenkirchen, Neuss i innych miejscowościach.

Strajk górników niemieckich jest manifestacją czysto polityczną, ponieważ z jednej strony od szeregu dni racje żywnościowe są w pełni rozdzielane pomiędzy ludność niemiecką a górnicy mają nadzwyczajne dodatki i są lepiej odżywiani w Zagłębiu Ruhry niż największa część ludności europejskiej. W końcu wiadomo ,że braki w rozdziale żywności powstały na skutek złego rozdziału węgla przez urzędników niemieckich, wskutek czego zabrakło go w transporcie. W końcu węgiel jest podstawą wszelkiej produkcji i nieodzownie potrzebny do usunięcia braków produkcji także w dziedzinie środków żywnościowych.

Angielskie traktowanie Niemców, których Anglicy nie rozumieją, doprowadziło do tego, że górnicy niemieccy żądają takiego samego uprzywilejowania żywnościowego dla całej ludności niemieckiej, jakie oni mają sami i żądają tego, kiedy w Polsce największa część obrabowanej i wymęczonej ludności polskiej zadowalać się musi trzecią częścią tego, co od Anglików otrzymuje górnik niemiecki. Doświadczenie jednak wykazuje, że Niemcy nigdy nie ponosili konsekwencji swojej klęski i zawsze ostatecznie mieli większe korzyści z klęski niż ich zwycięzcy ze zwycięstwa. Póki Niemcy w całej pełni nie doznają takiego samego traktowania, jakie oni zastosowali w okupowanych przez nich krajach, Niemiec się nie zmieni a zwycięzców swoich uważać będzie za głupców.

*

Zjednoczenie służby policyjnej w anglosaskiej strefie okupacyjnej

BERLIN. — W związku ze stopniowym scaleniem obu stref okupacyjnych w Niemczech, Anglosasi znoszą obecnie granicę, obowiązującą dotychczas w sprawach bezpieczeństwa.

Odtąd działać i obowiązywać będą te same prawa odnośnie porządku i zarządzeń policyjnych w obu strefach (brytyjskiej i amerykańskiej).

Policja niemiecka będzie rządziła się odtąd prawem niemieckim, jakby nie istniały strefy okupacyjne. Policja obu dotychczasowych stref będzie wspólnie działać, jeśli chodzi o przestępców kryminalnych, którzy dotychczas przechodzili z jednej do drugiej strefy. Osoby poszukiwane będą mogły być wydawane przez władze niemieckie bez specjalnej zgody wojskowych władz okupacyjnych.

Sądownictwo ogólne pozostaje nadal w rękach wojsk. zarządu czterech mocarstw.

Konferencja Ramadier — de Gaulle

PARYŻ. — Premier Ramadier oznajmił na posiedzeniu ministrów, że w nocy z poniedziałku na wtorek udał się do Colombey-les-Deux-Eglises, gdzie odbył rozmowę z gen. de Gaulle. Premier przedstawił generałowi postawę, jaką w przyszłości rząd postanowił zajmować do wystąpień publicznych Generała, to znaczy być reprezentowanym, kiedy chodzić będzie o uroczystości patriotyczne, do których przewodniczenia gen. de Gaulle byłby zaproszony, a nie być reprezentowanym, gdy chodzić będzie o wystąpienia polityczne gen. de Gaulle, uważane za osobiste.

Premier miał uzyskać od gen. de Gaulle zapewnienie, że unikać będzie mówienia o polityce w czasie uroczystości pamiątkowych, do których przewodniczenia byłby zaproszony. Uzyskawszy te zapewnienia, rząd, w czasie niedzielnych uroczystości w Strasburgu, zarządzi oddanie honorów, na jakie zasłużył sobie gen. de Gaulle jako oswobodziciel kraju.

W czasie rozmowy z Premierem, gen. de Gaulle podkreślił jednak, iż ma w zupełności prawo a nawet obowiązek wypowiadania swego zdania. Zapowiedział, że przyszłe przemówienia polityczne, jakie zamierza wygłosić, poświęcone będą, tak, jak poprzednie, słabościom konstytucji i szkodliwościom reżymu partyjnego. Na zapytanie Premiera, gen de Gaulle miał odpowiedzieć, że nie zamierza utworzyć partii, ale popierać jednoczenie się Francuzów, pragnących, tak jak on reform reżymu.

Włosi domagają się wysiedlenia uchodźców

Londyn. — Ze źródeł nieoficjalnych dochodzą wiadomości, iż Włochy zażądały od Wielkiej Brytanii podjęcia odpowiednich zarządzeń w celu ewakuowania 32 tys. Jugosłowian, znajdujących się obecnie na terytorium włoskim, jako też uchodźców innych narodowości, wśród których znajdują się także Polacy.

Włosi twierdzą, iż obecność Jugosłowian może zaszkodzić dobrym stosunkom włosko - jugosłowiańskim na przyszłość. Chodzi tu o tych obywateli Jugosławii, którzy uszli przed reżimem obecnie panującym w Jugosławii. Od czasu zakończenia wojny Jugosłowianie ci byli żywieni i otrzymywali pomieszczenie za staraniem armii brytyjskiej.

Oczyszczanie Warszawy z gruzów

Warszawa. — Opracowano projekt utworzenia specjalnych oddziałów pracy, celem oczyszczenia Warszawy z gruzów. W oddziałach tych służyć będzie kolejno młodzież po 3 miesiące.

Stracono trzech przywódców ze szczepu Kurdów

Teheran. — Jak doniosło radio z Teheranu, trzech przywódców Kurdów, zbuntowanego szczepu w Persji, którzy ostatniej jesieni zorganizowali ruch separatystyczny i domagali się ogłoszenia Republiki Kurdów, zostało straconych w miejscowości Mehabad. Wśród straconych znajdowali się Ghazi Mohammed, prezydent Republiki Kurdów, jego brat, Sadr Ghazi, były poseł z Majlis i Seif Ghazi, który sprawował w kurdyjskiej Republice funkcję ministra wojny.

PRAGA. — Ambasador polski, Wierbłowski, złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Beneszowi.

Wydarzenia na Madagaskarze i ich przyczyny

Paryż. — „L'Aube", donosi, że „wypadki, jakie ostatnio zaszły na Madagaskarze, mające pewną wagę ze względu na liczbę ofiar i użycie sił zbrojnych, nie powinny zdaje się być uważane za ruch powstańczy ludności tubylczej przeciw suwerenności francuskiej, zwłaszcza ze względu na wielkie zamieszanie polityczne, panujące w kołach krajowców wyspy. W czterech partiach politycznych łączy się tam cztery miliony tubylców, należących do 22 ras o różnym stopniu rozwoju".

„L'Aube" nawołuje przeto do szybkiego przywrócenia porządku na Madagaskarze, aby wielka francuska wyspa na oceanie Indyjskim nie stała się drugimi Indochinami.

Jak wiadomo, ogłoszono już, że po zamieszkach nastąpiło na Madagaskarze pewne uspokojenie.

* * *

Paryż. — Rada ministrów wysłuchała sprawozdania min. Francji zamorskiej, Mariusa Moutet, o wydarzeniach na Madagaskarze. W dziesięciu okręgach ogłoszono stan oblężenia. Dwóch posłów krajowych zwróciło się do rządu, potępiając wydarzenia i domagając się wysłania komisji parlamentarnej. W tej chwili panuje na Madagaskarze spokój.

Obrady Międzyn. Kongresu b. Więźniów Politycznych

Paryż. — W obradach Międzynarodowego Kongresu B. Więźniów Politycznych w Paryżu biorą udział delegacje 18-tu państw. Polskę reprezentują: min. Świątkowski jako przewodniczący delegacji oraz gen. Zarzycki, inż. Łeski, Czarnecki, Kolankowski, Borg i Mencel.

Pogrzeb Jerzego II.

Ateny. — Pogrzeb zmarłego nagle króla greckiego, Jerzego II., odbędzie się w niedzielę. Głowy państw przysłały wyrazy kondolencji. Nowy król, Paweł I., złożył już przysięgę i objął władzę.



(New-York-Times-Photo)
Nowy król Grecji, Paweł I.

Ateny. — Zwłoki zmarłego króla Jerzego II greckiego spoczną w grobowcu w parku królewskim w Tatoi, w Attyce, obok szczątków Jerzego I, Konstantyna i Aleksandra.

Wyjazd ambasadora Rosji z Aten

Ateny. — Ambasador Rosji, Radionow, opuszcza Ateny, wraz z głównym personelem Ambasady. Znaczenia wyjazdu tego nie można było stwierdzić i nie wiadomo, jak długo potrwa nieobecność przedstawicielstwa sowieckiego w Atenach.

NANKIN. — Władze chińskie poinformowały Rosję, iż są gotowe objąć natychmiast administrację w porcie Dairen i w porcie Arthura.

Wybuch pocisku zabił 8 osób

BUDAPESZT. — Na jednym z przedmieść Budapesztu w czasie wykopywania zapomnianego pocisku artyleryjskiego nastąpiła eksplozja.

8 osób zajętych przy tych pracach, w czym 7 żołnierzy i jeden cywil, zginęło w czasie tego wypadku.

Katastrofa samolotowa w Zatoce Tonkińskiej

Paryż. — W Zatoce Tonkińskiej rozbił się samolot, w którym znajdował się pułkownik Debes, jeden z dowódców sił francuskich w Indochinach wraz z wysokim oficerem sztabowym, pułk. Gufflet. Obydwaj oficerowie oraz pilot zginęli.

Yves Bayet odwołany

Paryż. — Yves Bayet, prefekt departamentu Loire et Cher został zawieszony w swoich czynnościach przez ministra Spraw Wewnętrzn. Depreux, i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego Fayon, na skutek stosunków, jakie miał z Joanovicim.



M. Yves BAYET
(New-York-Times-Photo)

Rada Ministrów zadecydowała, iż Yves Bayet został zastąpiony na stanowisku prefekta przez Boggioni, prefekta z departamentu Hautes-Pyrénées. Nowo mianowanym prefektem w Hautes - Pyrénées jest Orliac, dotychczas pozostający bez przydziału.

Zmarł sekretarz delegacji greckiej w Brukseli

BRUKSELA. — Dimitri Coéntzopulos, sekretarz delegacji greckiej, należącej do Międzyaliancklej Komisji, zajmującej się sprawami odszkodowań niemieckich, został przed trzema dniami napadnięty przez bandytę w swojej własnej willi i tak niebezpiecznie poraniony, iż zmarł 1. kwietnia b. r. Zmarły Coentzopoulos złożył policji zeznanie, iż wśród napastników było trzech młodych Belgów.

Anglia straciła 2 miliony owiec z powodu śniegów i powodzi

Londyn. — Tom Williams, angielski minister Rolnictwa, podał przez radio, iż Wielka Brytania straciła w czasie tej zimy oraz w następstwie powodzi 2 miliony owiec, co przedstawia 30.000 ton mięsa. Mrozy zniszczyły 30.000 ton kartofli i około 500.000 akrów zasianej oziminy, w tym 200.000 akrów pszenicy.

Powódź uniemożliwiła prace wiosenne na przestrzeni 600.000 akrów. Obecnie zniszczona ozimina ma być z powrotem zasiana.

Pierścień, który należał do Joanny d'Arc

Londyn. — Srebrny pierścień, który, jak mówią, należał do Joanny d'Arc, sprzedany został na licytacji w Londynie, za sumę 165 funtów szterlingów. Pierścień nabył dr. Hasson, który przez pewien czas był głównym lekarzem sił wolnej Francji.

Pogrzeb gen. Karola Świerszczewskiego

Warszawa. — O pogrzebie gen. Karola Świerszczewskiego, wicemin. obrony narodowej, wodza II. Armii W.P., a znanego pod nazwą gen. „Waltera" dowódcy hiszpańskiej brygady międzynarodowej, donoszą jeszcze: 5 księży poprzedzało lawetę z trumną, okrytą kirem i barwami narodowymi. Za trumną szedł prez. Bierut, rodzina zmarłego, marsz. Żymierski, marszałek i wicemarsz. sejmu, rząd, delegacja KC PPR., którego zmarły był członkiem, korpus dyplomatyczny, attachés wojskowi. Dalej postępowały delegacje zagraniczne, Dąbrowszczacy, generalicja, posłowie na Sejm ustawodawczy. Potem niekończący się pochód delegacji, wojska, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych.

Zwłoki żegnali: marsz. Żymierski, marsz. Sejmu Kowalski i premier Cyrankiewicz.

Imigracja do Brazylii

Londyn. — Ambasador brazylijski w Londynie José Monyz de Arago oświadczył, że rząd brytyjski zgodził się na próbną imigrację 5.000 osób (uchodźców) z Niemiec, głównie Polaków. Równocześnie misja wenezuelańska z p. Miguel Rom na czele odbyła konferencję z zarządem międzyalianckim w sprawie imigracji do Wenezueli 15.000 uchodźców jeszcze w tym roku.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — W dniu 8 maja b. r. odbędą się w Orleanie w 518 rocznicę wyzwolenia miasta przez Joannę D'Arc wielkie uroczystości pamiątkowe, w których weźmie udział Prezydent Auriol.

RZYM. — Rosnąca drożyzna artykułów żywnościowych w całych Włoszech powoduje wzrost zaniepokojenia wśród ludności cywilnej. We Włoszech północnych dochodzi do coraz częstszych manifestacji na tym tle.

OSLO. — Grupa 5 narciarzy norweskich dostała się w górach północno-zachodniej Norwegii pod lawinę. Wszyscy 5 narciarze stracili życie.

INSBRUK. — General Bethouart, Wysoki Komisarz Republiki Francuskiej w Austrii był obecnym na otwarciu francuskiego wyższego trybunału wojskowego w strefie francuskiej dla sądzenia przestępstw wojennych.

WENECJA. — Mała wioska Colle, w prowincji Vicense położona na stoku góry, który został podmyty na skutek ostatnich opadów deszczowych, musi być ewakuowana, gdyż grozi obsunięcie się stoku.

LIPSK. — W Halle w wyniku zderzenia się tramwaju z samochodem ciężarowym, 6 osób poniosło śmierć a 60 innych odniosło lekkie rany.

WARSZAWA. — W gdańskich składach zbożowych szczury zniszczyły 2 miliony kwintali zboża. Jest to rzadki wypadek zniszczeń, dokonanych w takich rozmiarach.

KAPSZTAT. — Celnicy Unii Południowo-afrykańskiej zatrzymali 2.000 skrzyń wina francuskiego, które jak twierdzą nie odpowiawiadała przepisom prawa miejscowego.

NANKIN. — Transport kolejowy transsyberyjski przerwany na czas wojny, będzie znowu podjęty, począwszy od 7 kwietnia br.

Chwile krytyczne Konferencji Moskiewskiej

Komisja koordynacyjna ma uzgodnić poglądy na przyszły ustrój polityczny Niemiec

Moskwa. — Posiedzenie Wielkiej Czwórki, odbyte w środę, trwało cztery godziny. Przewodniczył Bevin. Zabierali głos wszyscy czterej ministrowie: Bevin, Marshall, Mołotow i Bidault. Dyskusja toczyła się nad organizacją polityczną przyszłych Niemiec. W końcu obrad postanowiono przekazać sprawę komisji koordynacyjnej, złożonej z czterech zastępców Wielkiej Czwórki, by starała się uzgodnić różnice zdań w sprawie przyszłego ustroju politycznego Niemiec. Komisja ma dziś przedłożyć swoje sprawozdanie.

* * *

Moskwa. — Zawezwani do Moskwy przedstawiciele Jugosławii i Austrii, przybyli tu dotąd i mają być wysłuchani w sprawie traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią.

*

Generał Marshall oczekuje przyjęcia u Stalina

Moskwa. — Konferencja w Moskwie przybiera obrót niepomyślny. Coraz więcej spraw dzieli Anglosasów od Rosji. Nawet poufne spotkanie Wielkiej Czwórki nie przyniosło żadnego zbliżenia. Sprawa odszkodowań i poziomu przemysłu niemieckiego stanowi kość niezgody pomiędzy delegacjami czterech mocarstw.

Marshall, sekretarz stanu U. S. A., zabiega pono o spotkanie się z marszałkiem Stalinem, ale panuje jednak wśród delegatów przekonanie, iż Marshall dąży raczej do wyczerpania wszystkich innych środków, zanim pójdzie na spotkanie ze Stalinem.

Delegacje są zgodne, iż dopóki nie będzie uregulowana sprawa reparacyj, wszelkie rozmowy na inne tematy nie będą miały większego znaczenia.

Wielka Brytania a przyszły rząd Niemiec

Moskwa. — Plan brytyjski w sprawie przyszłego rządu niemieckiego, przedłożony przez min. Bevina na konferencji moskiewskiej, opiera się na następujących zasadach:

„Prezydent i dwie Izby, jedna reprezentująca ogół narodu, druga państwa związkowe. Wybory do obu Izb odbywałyby się w odstępach regularnych, nie przekraczających pięciu lat;

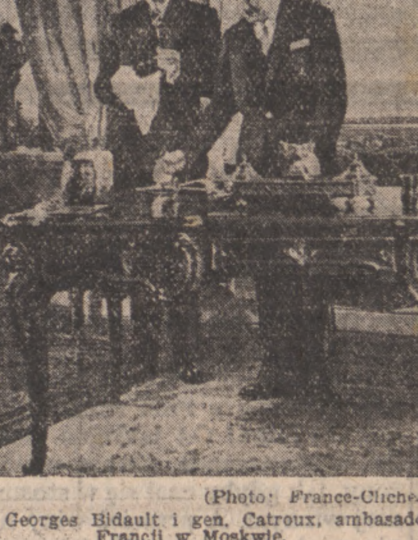
2) Prawa i obowiązki prezydenta byłyby ograniczone do praw i obowiązków szefa państwa konstytucyjnego, bez niezależnego autorytetu wykonawczego;

3) Wybór Izby, reprezentującej ogół narodu, odbywałby się drogą powszechnego głosowania;

4) Izba, reprezentująca państwa związkowe byłaby wybierana na podstawie równej reprezentacji dla każdego z nich. Zasadnicze jej zadanie polegałoby na zapewnieniu, by ustawodawstwo pozostało zgodne z interesami państw związkowych. Miałaby prawo veta w odniesieniu do traktatów międzynarodowych i spraw konstytucyjnych oraz prawo veta zawieszającego dla reszty spraw;

5). Członkowie rządu centralnego za wykonanie swoich funkcyj byliby odpowiedzialni przed Zgromadzeniem, wybranym powszechnym głosowaniem;

6) Utworzenie Sądu Najwyższego dla sprawowania pieczy nad konstytucją".



(Photo: France-Cliches)
Min. Georges Bidault i gen. Catroux, ambasador Francji w Moskwie.

Min. Bidault godzi się w zasadzie na projekt Bevina

Moskwa. — Min. spraw zagr. Francji, Bidault, wyraził swą zgodę na brytyjski plan utworzenia tymczasowego rządu niemieckiego etapami. Natomiast min. Mołotow obstaje przy konstytucji weimarskiej.

*

Konferencja moskiewska a prasa krajowa

Warszawa. — Prasa polska zajmuje się w dalszym ciągu problemem odszkodowań wojennych.

„Rzeczpospolita" porusza zagadnienie patentów niemieckich, znajdujących się w rękach mocarstw anglosaskich i stwierdza, że oświadczenie min. Bevina w sprawie publikacji tych patentów nie wyczerpuje istoty tego problemu. Większość patentów bowiem można przy dzisiejszym stanie techniki zaszeregować do kategorii związanych z obroną narodową, co automatycznie wyłącza je spod publikacji.

„Robotnik" pisze o zagadnieniu rozbrojenia: „Dla nas najważniejszy jest fakt, iż w toku konferencji wszyscy uczestnicy zgodzić się musieli, że Niemcy nie zostały należycie rozbrojone. Podkreśliły to wyraźnie wnioski i zalecenia dla Rady Kontroli uchwalone w Moskwie".

Marshall a polskie Ziemie Odzyskane

Paryż. — P.t. „Le point crucial de la conférence", „Le Monde" stwierdza, że nastąpił zwrot w konferencji moskiewskiej, na skutek interwencji Marshalla. Nikt jeszcze nie wykazał stopnia, w jakim chce poczynić ustępstwa. Dotyczy to szczególnie Rosji Sowieckiej, której przeciwieństwo do anglo-amerykańskiego punktu widzenia, góruje nad rozprawami.

„Nie wiemy, pisze „Le Monde", jaką będzie sowiecka odpowiedź na ofensywę Marshalla, wobec której Mołotow dokonał mądrego odwrotu. Nie chciał niczego zepsuć, ale w niczym nie ustąpił i niczego nie przyrzekł. Pan Marshall dotknął zagadnienia bardzo delikatnego, co do którego kompromis nie wydaje się możliwy: zagadnienia granic Polski. Mołotow odpowiedział, że sprawa jest załatwiona. Jest pewnym, że Marshall„ skoro żądał „by zasoby rolnicze ze ziem, administrowanych obecnie przez Polskę zostały rozwinięte, celem pomocy w zaspokojeniu potrzeb ludności niemieckiej", ma na względzie rewizję linii Odra-Nysa. Może wysunie on tylko myśl, by pewne kontyngenty żywnościowe z tych ziem zostały stawione do dyspozycji Niemiec. Dochodzimy do punktu, w którym gracze położą karty na stół. Niedługo dowiemy się, czy gra pociągnie się dłużej, czy też zostanie odłożona."

Tyle „Le Monde". Ustęp przemówienia Marshalla, o który chodzi, brzmiał według nadeszłego tekstu, jak następuje:

„Później, kiedy przedłożymy nasz punkt widzenia w sprawie możliwości wzmożenia wytwórczości Europy, wskażemy, jak Stany Zjednoczone wyobrażają sobie, by zasoby rolnicze tej części Niemiec, którą w Poczdamie oddano pod administrację polską, mogły być wzmożone i zużyte dla potrzeb Europy w dziedzinie żywnościowej."

Na powyższe Mołotow przeciwstawił się sugestii gen. Marshalla, by w planie, dotyczącym całości gospodarstwa niemieckiego, była mowa o ziemiach, położonych na wschód od Odry a przyłączonych do Polski. **„Jest to kwestia, mówił Mołotow, ostatecznie załatwiona, i nie mająca nic wspólnego z jednością gospodarczą Niemiec."**

*

Odpowiedź polska dla generała Marshalla

WARSZAWA. — Na konferencji dla dziennikarzy zagranicznych, wiceminister Wolski oświadczył, że na Ziemiach odzyskanych znajduje się obecnie 5 milionów Polaków. Pozostało jeszcze 400 tysięcy Niemców. Zapytany przez dziennikarzy w sprawie przemówienia Marshalla na konferencji moskiewskiej, wiceminister Wolski oświadczył, że sprawa Ziem Odzyskanych została przesądzona w Poczdamie i przypieczętowana wysiedleniem Niemców za zgodą władz okupacyjnych i usadowieniem na ziemiach tych pięciu milionów ludności polskiej. Stworzony obecnie stan rzeczy służy zresztą także pokojowi w Europie.

Możliwości zawieszenia broni w Indochinach

Saigon. — Według korespondenta agencji Reutera w Saigonie, w politycznych kołach indochińskich wierzą w możliwość bliskiego zawieszenia broni, w następstwie przybycia nowego komisarza, p. Bollaerta.

Głosy Czytelników

Zjednoczyć się; ale pod jakim hasłem!

(Artykuł dyskusyjny)

Czytałem w „Narodowcu" z dnia 28 marca artykuł Basisty Jana. Stwierdzał, że wszystkie poprzednie dyskusje starały się być rzeczowe, bo na pierwszym miejscu stawiano dobro Ojczyzny naszej Polski.

Autorzy wyrażali dobrą wolę do pojednania i zgrupowania całej Emigracji polskiej w jedną braterską rodzinę na zasadach czysto demokratycznych bez presji i utrzymania metod dyktatorskich. Dotychczas nie zabierałem głosu w artykułach dyskusyjnych na łamach naszego z takim umiarem postępującego pisma, jakim jest „Narodowiec", a to dlatego ażeby dać się wypowiedzieć moim poprzednikom w ich zapatrywaniach. Artykuł Basisty uważam za wyczerpujący, ponieważ omawia sprawy bezstronnie i rzeczowo, a co najgłówniejsze, że autor poruszył dwie zasadnicze sprawy:

1) To sprawa tak zwanych paszportowych Polaków, wśród których przed wojną byli czasami nawet zacięci przeciwnicy Polski. Dziś tacy ludzie przedostają się do organizacyj polskich. Czy można mieć przekonanie, że się tak dalece zmienili, iż dziś dążyć będą do prawdziwej zgody? Takich ludzi nie trzeba wysuwać, lecz postawić im pytanie, czy chcą pracować dla Polski lub przeciw Polsce?

2) Sprawa, którą autor Basista porusza, to prasa polska na emigracji. Tu właśnie jest sedno rzeczy, bo nic tak ujemnie nie działa na wyobraźnię ludzką jak zła prasa. Jeżeli prasa na wychodztwie zacznie działać w duchu pojednawczym, to dążenia nasze przyjmą obrót pomyślny i sprawa naszego zjednoczenia pójdzie bystrym krokiem naprzód.

A teraz nasuwa się jeszcze pytanie, o którym nikt dotąd nie wspominał: pod jakim godłem mamy się zjednoczyć? Czy pod godłem oswobodziciela Chrystusa, tego Chrystusa, który jako pierwszy na ziemi całe życie walczył za wolność braci robotniczej, takiej jak my, która w owe czasy była ujarzmiona w niewoli mając nieraz mniejszą wartość od bydlęcia. Czy też mamy się jednoczyć pod hasłem wrogim Chrystusowi?

Czyż mamy puścić w zapomnienie te nadludzkie czyny Chrystusa, czyli też mamy je uczcić z wdzięcznością i przekazać na wieczne czasy naszemu potomstwu.

Aczkolwiek Chrystus nie od razu dokonał Swego dzieła, bo wrogi Mu kapitał ówczesny kazał Go zamordować męczeńską śmiercią na krzyżu, to jednakże Jego idea w obronie wolności i praw ludu pracującego odniosła swoje skutki i zwycięstwa.

O ile więc przyjmiemy jako symbol Chrystusa Oswobodziciela na naszym sztandarze, wtedy bądźmy pewni, że nie będzie nienawiści wśród nas, bo Chrystus nawet wrogom swoim przebaczył, a nam powiedział: „Miłujcie nieprzyjacióły wasze i czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą". Lecz jeżeli przyjmiemy za godło naszego zjednoczenia hasła wrogie Chrystusowi, to znajdziemy się między młotem a kowadłem.

Łączę wyrazy szacunku dla naszego pojednawczego pisma „Narodowca", którego uważam za pomost do jedności i zgody.

Łukasiewicz Stanisław

Nowy manewr Franca nikogo w błąd nie wprowadził

Madryt. — Pretendent do tronu hiszpańskiego, Don Juan, oświadczył w związku z przedstawieniem przez gen. Franco projektu ustawy o wprowadzeniu monarchii w Hiszpanii, że do proklamacji tej nie może przywiązywać żadnej wagi. Ma ona dwie decydujące wady. Nie pytano się o zgodę narodu hiszpańskiego ani jego, jako jedynego uprawnionego pretendenta.

Londyn. — Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, Lopez, przebywający obecnie w Londynie, określił nowe usiłowanie Franco jako krok, „na który nikt nie da się nabrać".

Londyn. — Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że nowy krok Franca nie ułatwi stosunków brytyjsko - hiszpańskich. Nic się nie zmieni, dopóki Hiszpania nie otrzyma reżimu prawdziwie demokratycznego.

Tito o polityce Jugosławii

Białogród. — Marsz. Tito wygłosił przemówienie do jugosłowiańskiego zgromadzenia ustawodawczego. Tito oświadczył, że Jugosławia dlatego związała się z Rosją, ponieważ Rosja jest jedynym krajem, nie zagrażającym niepodległości Jugosławii. Ze strony Jugosławii, mówił Tito, uczyniono wszystko, co możliwe, aby doprowadzić do dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Obecnie dalsze kroki winny Stanów Zjednoczonych. Jugosławia uważa traktat pokojowy z Włochami za niesprawiedliwy dla niej, [illegible] podjąć normalne stosunki".

W sprawie stosunków z Grecją oświadczył Tito, że popsuły się one od czasu, „gdy naród grecki utracił swą wolność". Grecja, mówił dalej Tito, stała się „bazą, z której mocarstwa imperialistyczne zagrozić mogą pokojowi na Bałkanach".

Wyspy Dodekanezu przyłączone do Grecji

Ateny. — W dniu 31. marca b.r. Grecja przejęła władzę cywilną i wojskową nad wyspami Dodekanezu.

Tymczasowe przekazanie władzy i aktu przyłączenia wysp Dodekanezu do Grecji odbyło się w greckim ministerstwie spraw zagranicznych w obecności ambasadora angielskiego Nortona i premiera Tsaldarisa.

Aż do czasu formalnego załatwienia tej sprawy, wyspy Dodekanezu będą administrowane przez Grecję na podstawie konwencji haskiej.

Przyjaźń angielsko-sowiecka

LONDYN. — W ambasadzie sowieckiej odbyło się przyjęcie delegacji Najwyższego Sowietu, bawiącej, jak wiadomo, w W. Brytanii. Pośród 500 osób, uczestniczących w przyjęciu, znajdował się premier Attlee, Churchill i Eden. Premier wzniósł toast na cześć przyjaźni angielsko-sowieckiej.

Turcja a Rosja

Ankara. — Premier turecki oświadczył, że Turcja orientuje się ku demokracjom zachodnim, ale nie chce wrogich uczuć do Zw. Sowieckiego. Turcja rozumie, mówił Premier, decyzję Wielkiej Brytanii, [illegible] zdjęcia nie[illegible] barki Stanów Zjednoczonych.

2.000 uchodźców niemieckich tygodniowo

Berlin. — Wskutek ocieplenia tysiące uchodźców niemieckich, którzy przybyli do Niemiec z Polski i Rosji, a znajdowali się w strefie sowieckiej w Niemczech na podstawie umowy „wielkiej czwórki", rozpoczęło obecnie wędrówkę ku granicom okupacyjnej brytyjskiej i amerykańskiej.

Jak podała gazeta angielska, liczba przekraczających tygodniowo granice strefy okupacyjnej angielskiej dochodzi do 2 tysięcy. Panuje przekonanie, iż liczba ta jeszcze bardziej wzrośnie.

Przywódca niemieckich socjal-demokratów umiera na wygnaniu

Londyn. — George Ledebur, niemiecki przywódca socjal-demokratów, przebywał w Szwajcarii od momentu, jak Hitler objął władzę. Radio szwajcarskie doniosło, iż Ledebur zmarł w Bernie. Jest to jeden z najstarszych działaczy, który pamiętał Bismarka, Bebla, Liebknechta i cesarzy niemieckich. Urodził się bowiem w 1849 roku. Zmarł w 98 roku życia.

NOWY JORK. — Expert OZN na zapytanie czy OZN będzie ingerować w sprawie przestrzegania demokracji w Hiszpanii oświadczył, że nie ma żadnych prawnych podstaw do interwencji OZN w tej sprawie.

OTTAWA. — Lacroix, poseł kanadyjski z partii liberalnej, przedłożył projekt ustawy zakazującej działalności partii komunistycznej w Kanadzie.

Choć niebezpieczeństwo powodzi minęło, Polska długo nie zapomni groźnych dni nad Odrą i Wisłą

Warszawa. — Woda we wszystkich rzekach na całym obszarze Polski opada. Rzeki są wolne od kry. Niebezpieczeństwo minęło, choć powódź spowodowała bardzo poważne straty w ludziach i dobytku. Dopiero teraz nadeszła prasa krajowa z opisem straszliwych dni, jakie Kraj przeszedł nie całe dziesięć dni temu.

Woda unosiła ludzi, krowy, wozy, konie i całe gospodarstwa

WARSZAWA. — Jak wiadomo w Warszawie samej woda uniosła wszystkie mosty tymczasowe. Pilot samolotu gen. Paszkiewicza, który obleciał zalane obszary pod Leoncinem opowiadał o tej podróży z przerażeniem:

„To okropny widok — mówi ze wzruszeniem. Olbrzymie masy wody przedarły się przez wały Wisły pod Grochalami i teraz zalewają wielkie przestrzenie. Kra niszczy wszystko co spotka. Pod uderzeniem wielkich tafli, małe domki znikają jak dziecinne zabawki. Z samolotu widać dokładnie, jak woda niesie całe gospodarstwa. Widzieliśmy ludzi, krowy, wozy, konie pływające wśród wielkich zwałów kry. Nad brzegiem Wisły, domy widocznie na wyższych podmurowaniach stoją jeszcze. Na ich dachach gromadzą się ludzie. Widzieliśmy, jak wzywali pomocy, wywijając białymi płachtami i rękoma. Spotkaliśmy również wielkie pontony saperskie, napchane po brzegi ludźmi. Cała okolica z lotu ptaka wyglądała jak wielkie spienione morze. To okropny widok, powtarza lotnik.

Wycieczka samochodem dała obrazy następujące:

Zbliżamy się już do okolic zalanych. Wysiadamy i z pomocą saperów przedostajemy się na drugą stronę. Za chwilę znajdujemy się na małym wzgórzu, skąd roztacza się smutny widok okolicy zalanej powodzią. Gdzieś w dali widać jeszcze małe domki, do połowy przykryte spienioną wodą. Na samym wzgórzu zbierają się ludzie, uratowani przez saperów. Mały, kilkunastoletni chłopak dźwiga na plecach olbrzymi tłumok, wyładowany uratowanym dobytkiem. Spod płóciennej płachty wystają głowy dwóch gęsi, które gęgają z przerażeniem. Chłopcu towarzyszy starowina, która ledwie trzyma się na nogach. Kobieta płacze.

Z daleka, spoza kępy olch i sosen słychać równomierne nawoływania. To saperzy wiosłują na promie... Powoli zbliżają się do nas. Prom przepełniony po brzegi ludźmi, przeważnie kobietami. Za chwilę są już przy brzegu. Wysiadają. Wszyscy przemoknięci i wynędzniali. Saperzy pomagają wysiadać kobietom. Wiele z nich trzyma małe dzieci na rękach. Powoli wzgórze zapełnia się tymi nieszczęśliwymi ludźmi. Stoją cicho i patrzą na brunatne, chłodne fale wody. W ich oczach widać tępy ból i niewysłowioną rozpacz.

Alarm trwał dwa tygodnie

GŁOGÓW. — Alarm nad Odrą i jej dopływami trwał dwa tygodnie od 7-go do 21-go marca.

Już w styczniu i przez cały luty powódź była tym tematem, do którego powracano najczęściej: „Co będzie na wiosnę, kiedy ruszą lody? Co będzie, kiedy zacznie spływać śnieg? Czy wytrzymają mosty? Czy lewy brzeg Odry nie będzie odcięty od reszty kraju?"

Zdawano sobie sprawę, że sytuacja będzie poważna, że opanowanie żywiołu wymagać będzie wielkiego wysiłku nie tylko ze strony władz, ale i społeczeństwa. Zniszczone na skutek działań wojennych wały ochronne nie wszędzie zostały naprawione, prowizoryczne mosty drewniane zarówno drogowe, jak i kolejowe nie dawały żadnej gwarancji, że wytrzymają napór lodów.

W dniu 7 marca o godzinie 7 rano Dolny Śląsk został zaalarmowany. Alarm powodziowy nie był zaskoczeniem. Dolny Śląsk był doń przygotowany.

A z Wrocławia wychodziły tylko suche komunikaty, pisane stylem wojskowym: „Stan wody podnosi się. Lód pęka. Rzeka jeszcze nie ruszyła".

I znowu następny komunikat: „Rzeką płynie gęsta kra pod Raciborzem i Opolem" Nowy komunikat „Fala wody minęła Brzeg i zbliża się do Wrocławia...".

Zaledwie rozbito krę pod Raciborzem, już runął most w Koźlu. Przez kilka dni walczono o most pod Opolem. Pod Opolem było zwycięstwo, ale przegrano pod Oławą. Fala wód przeszła przez Wrocław nie wyrządzając prawie szkód, żeby zaatakować Głogów i Nową Sól. Dziś już nie ma niebezpieczeństwa powodzi na Dolnym Śląsku. Kra spłynęła. Co prawda podnosi się stan wody na dopływach Odry. Ale kiedy rzeka wolna jest od lodu, woda nie powinna już zagrażać.

Dopływy Odry wyrządziły więcej szkód niż sama Odra. Najbardziej niebezpieczne były właśnie te wszystkie małe Oławki wpadające do Odry. Wylewały niespodziewanie, występowały z brzegów tam gdzie się nikt tego nie spodziewał, zaskakiwały ludność wiosek, której ani się śniło o tym, że będzie musiała przenosić się na strychy.

Wielką była bitwa o most w Głogowie

Wielką była bitwa o most w Głogowie. Lód zwalił najpierw izbicę ochronną. Trzeba rozbić zator. Kra musiała przesunąć się między wąsko rozstawionymi filarami. Most trzeszczał. Każdy zator rozbito. Aż przyszedł ostatni. Długi na trzy kilometry. Nie można było już uratować mostu. Prowizoryczne przęsło zostało zerwane.

Przęsło popłynęło z wodą. Do sztabu wrocławskiego poszedł krótki meldunek: „Most uszkodzony w Głogowie!"

Następnego dnia nie płynęły już Odrą zwały kry. Główny atak przeszedł. Ciągnęły się jak maruderzy za wojskiem małe kawałki lodu. Wsie okoliczne i przedmieścia zostały odcięte od Głogowa. Łodzią nie można było przejechać rzeki. Kra łatwo mogła wywrócić łódź. Motorówki jeszcze nie nadeszły. Na brzegu stali saperzy. O czym rozmawiali? O zburzonym moście, że nie udało się go uratować.

Dziś alarm jest odwołany. We wrocławskim sztabie strat jeszcze nie policzono. Wyrwy w drogach, podmyte tory, zniszczone mosty zalane oziminy. Mogło być jeszcze gorzej. A jeżeli nie było tak źle, to w znacznej mierze jest to zasługą tych ludzi, którzy dniem i nocą pełnili straż i walczyli z lodem i wodą.

Wpatrzmy się w święte drzewo Krzyża

Człowiek jest własnej woli panem
i budowniczym swego losu,
lecz mija prawdy drogi znane
a słucha złego ducha głosu.

Zamiast podążać w prawdy słońce,
piąć się na szczyty piękna, dobra,
on goni zwidy go łudzące —
własnych zachcianek złudny obraz.

Zamiast żyć jak przykazał Chrystus,
zamiast hodować w sercu miłość
i promieniować duszą czystą —
człowiek chce szczęście zdobyć siłą!

Rządzi się twardym dżungli prawem,
chociaż jest Boga podobieństwem,
urządza wojny, rzezie krwawe
i tkwi w postępu wszeteczeństwie!

Człowiek jest własnej woli panem
i budowniczym swego losu,
lecz mija prawdy drogi znane
a słucha złego ducha głosu!

Wpatrzmy się w święte drzewo Krzyża,
w symbol ludzkości odkupienia! —
Piąć nam się trzeba a nie zniżać,
dążyć do serc, dusz odrodzenia!

Miłość zaszczepić i hodować! —
miłością objąć wszystkich bliźnich! —
na czyny dobre przekuć słowa
i tworzyć mocny gmach Ojczyzny!

Sławmond



Pomysłowe wykorzystanie demobilu

Pewien Amerykanin z Corunny (Michigan) zbudował ze zbiornika bombowca wóz, który przebywa w godzinie 65 km. i zużywa na 120 km. tylko cztery do pięciu litrów benzyny. Koszt wozu wyniósł 42.000 fr.

(New-York-Times-Photo).

Joanovici uciekł do Meksyku?

Rząd francuski robi wielką czystkę wskutek ujawnienia najwięcej sensacyjnej afery ostatnich czasów. Aresztowano dwóch wysokich urzędników policji, zwolniono dwóch prefektów, aresztowano szereg drobniejszych figur. Właściwa atoli czystka uzależniona jest od aresztowania Joanoviciego, i jego zeznań. Wedle ostatnich wiadomości był w Antwerpii i zdołał uciec do Meksyku.

Człowiek ten miał szereg nazwisk i stał na czele szajki aferzystów pod nazwiskiem Joinovici alias Joino, alias Juaneski, alias Jouaunaud, alias Marith, alias Monsieur Joseph, alias Spass itd. Joinovici urodził się 20 lutego 1905 r. w Kiszyniewie. Po kolei był on obywatelem rumuńskim, radzieckim, jugosłowiańskim i francuskim.

Przybył on w r. 1925 do Francji, gdzie na ulicach Paryża zbierał szmaty i złom żelazny. Zamieszkał w tzw. „Zone", (przedmieście nędzarzy) w barakach. W r. 1929 założył towarzystwo pracowników swojego „fachu" z kapitałem zakładowym 50.000 franków. Razem z Joanovicim współpracował jego brat Mordka. Powoli bracia zrobili karierę, a już w r. 1932 zamieszkują oni w Clichy, gdzie zbierają złom żelazny, miedź, cynk i ołów. Jest to źródłem majątku Joanoviciego.

W czasie okupacji stał on zdecydowanie po stronie okupanta i dzięki pomocy z jego strony założył przy ulicy Teheran wielkie przedsiębiorstwo o kapitale zakładowym 350.0000 frank. Dostarczał on Niemcom złomu zbieranego na terenie całej Francji. W pierwszych pięciu miesiącach 1942 r. firma Joanovici dostarczyła Niemcom 7 milionów 744 tys. 847 kg. złomu żelaznego i zarobiła około 2 miliardy franków. Pewnego dnia Joanovici przybył do biura zakupu i w worku z mąki zabrał 120 milionów franków w pięciutysięcznych banknotach.

Joanovici przystępuje w r. 1944 do francuskiego ruchu oporu (!), gdzie finansuje przede wszystkim podziemną organizację policji paryskiej. W ten sposób uzyskał on poparcie i współpracę inspektora policyjnego Fourneta i drugiego inspektora Piednoira, których pomoc była mu bardzo potrzebną po uwolnieniu Francji. Joanovici posiada około 18 mieszkań i will w stolicy Francji i okolicach Paryża. Dzięki poparciu wyższych osobistości Joanovici otrzymał monopol dla zakupu sprzętu amerykańskiego na terenie całej Francji i trudnił się w dużej mierze czarnym handlem. Ostatnio policja amerykańska aresztowała dwóch oficerów amerykańskich, którzy sprzedali firmie Joanovici amerykańskie „Jeeps" (małe samochody „Willysy"). „Monsieur Joseph" przed wykryciem swojej działalności chciał sprzedać dyrekcji policji w Paryżu 50 „Jeepsów", a nawet kilkakrotnie samoloty amerykańskie.

Joanovici został już sześć razy aresztowany, ale zawsze udało mu się dzięki swoim milionom wykupić się. Kiedy dowiedział się, że policja paryska śledzi go, podjął z banku 96 milionów franków i zawiadomiony przez inspektora Fournet o grożącym mu aresztowaniu znikł bez śladu.

Fotofrafie jego rozesłano do wszystkich policyj europejskich. Policja belgijska znalazła ślady pobytu Joanoviciego w Antwerpii, skąd jednak ptaszek pono zdołał już wyfrunąć do Meksyku.

:-:

Joanovici handlował demobilem amerykańskim w Szwajcarii

Lozanna. — „La Tribune de Lausanne" doniosła o rozgałęzieniach afery Joanoviciego w Genewie. Joanovici przybyć miał osobiście do Genewy pod nazwiskiem „Joseph", w celu utworzenia międzykontynentalnego towarzystwa handlowego.

Na czele nowego przedsiębiorstwa postawił mieszkańca Genewy Pawła Laesera, meklera giełdowego, znanego w kołach handlarzy złotem. Obaj ci osobnicy poczynili znaczne zyski, sprzedając w Szwajcarii demobil amerykański. Dzięki Laeserowi, Joanovici zdołał przemycić do Francji wielką ilość złotych monet, zakupionych przez Laesera w Szwajcarii. Laeser został ostatnio aresztowany wraz z trzema wspólnikami, w następstwie śledztwa na tle przemytu walut.

Ile kosztowała druga wojna światowa?

Berno. — Szwajcarska gazeta „Neue Zuricher Zeitung" podaje interesujące liczby, dotyczące wydatków niektórych państw, związanych z ostatnią wojną.

Pieniężne wydatki Stanów Zjednoczonych osiągnęły w czasie drugiej wojny 226 miliardów dolarów (wobec 36 miliardów w czasie wojny 1914—1918); W. Brytania wydała w tym czasie 22,4 miliarda funtów (9,6 miliarda w 1914—18); Szwecja — 19,7 miliarda koron (2,6 miliarda w 1914—18); Szwajcaria — 8 miliardów franków (1 miliard w 1914—18). Rząd angielski poświęcił od 1941 roku, a rząd amerykański od 1945 roku — więcej niż połowę dochodu narodowego na cele związane z wojną.

Gigantyczne potrzeby finansowe, stworzone przez wojnę zmusiły państwa wojujące do zaciągania pożyczek bądź na wolnym rynku, bądź też w bankach lub bezpośrednio w instytucjach emisyjnych. Spowodowało to niesłychany wzrost zadłużenia publicznego, pod którego ciężarem szereg narodów ugina się po dziś dzień. W Holandii np. zadłużenie publiczne wzrosło między rokiem 1939 a 1945 z 4,2 miliarda florenów na 17,3 miliarda; w Belgii z 62,5 miliarda franków na 225 miliardów; we Francji z 483 miliardów franków na 1811 miliardów; we Włoszech z 134 miliardów lirów na 1050 miliardów; w Szwecji z 3,6 miliardów koron na 11,2 miliarda.

Szwecja, będąca przed wojną jednym z niewielu krajów Europy, który mógł pochwalić się zrównoważonym budżetem — zmuszona była w 1939 r. poświęcić samym tylko zbrojeniom tyle, ile w 1936 r. wyniosły jej wydatki publiczne w całości. W 1945 r. znalazła się Szwecja w obliczu długu 4 razy większego niż w 1938 r. Na głowę mieszkańca wyniósł on 2092 fr. szwajc. wobec 486 — przed wojną. Analogiczne liczby dla Holandii wyniosły w 1945 r. 3130 fr. wobec 752 fr. w 1938 r. Obciążenie długiem publicznym każdego obywatela angielskiego sięga obecnie 8994 franków wobec 2755 fr. w 1938 r.

„Neue Zuricher Zeitung" zajmuje się tylko finansowymi skutkami wojny i to w niektórych zaledwie krajach, pomija zaś zupełnie zniszczenia innego rodzaju. Niemniej jednak podane powyżej cyfry dają w pewnym przybliżeniu obraz kolosalnego problemu odbudowy, w obliczu którego stoi cały świat.

:-:

Nie będzie wojny — oświadczył Trygve Lie

OSLO. — Sekretarz generalny Organizacji Zjednoczonych Narodów oświadczył w Oslo, że żaden kraj nie pragnie wojny i że wybuch jej w najbliższej przyszłości nie grozi.

Persja żąda 114 miliardów franków jako odszkodowań wojennych od Niemiec

Moskwa. — Persja wręczyła notę na Konferencję 4-ch ministrów, w której zawiadamia o swoich pretensjach do odszkodowań ze strony Niemiec.

Notę doręczył ambasador książe Firouz, który oświadczył dziennikarzom, że suma ta wynosi 238 milionów 750 tys. funtów szterlingów. Oświadczył on również, że otrzymał poparcie od wszystkich czterech ministrów spraw zagr. w sprawie dopuszczenia Persji do udziału w Konferencji pokojowej.

Książę Firouz wspomniał o jakichś tajnych dokumentach, które mają być pomocne w dopuszczeniu Persji do udziału w Konferencji. Poza tym stwierdził na specjalnie urządzonej Konferencji prasowej, że Persja ma moralne i legalne prawo do udziału w Konferencji.

Ks. Firouz przytoczył punkt z „Paktu Teherańskiego", z r. 1941, w którym trzy podpisujące mocarstwa: Ameryka, W. Brytania i Rosja orzekły, że siły wojskowe perskie mają być użyte jedynie do obrony wewnętrznej. Poza tym powoływał się na obietnicę z stycznia 1942, daną przez W. Brytanię i Rosję, że zrobią wszystko, by Persja została dopuszczona do Konferencji.

Sekretarz Stanu Marshall odniósł się do żądań perskich b. przychylnie, jak zapewnia ks. Firouz.

Na sumę żądanych odszkodowań składa się kilka pozycji m.in. zniszczenie torów i taboru kolejowego oraz uzbrojenie i ekwipunek armii perskiej.

:-:

Persja zakupuje broń w Ameryce

Teheran. — Trzech członków rządu perskiego z generałem Hedeyat na czele udało się w ostatnich dniach do Stanów Zjedn. w specjalnej misji wojskowej.

Mianowicie generał Hedeyat, jako wiceminister Spraw Wojsk. pragnie poczynić większe zakupy broni dla armii perskiej.

Persja chce w pierwszym rzędzie zaopatrzyć się w najnowsze modele lotnictwa wojskowego.

:-:

Wulkan Ekla zagraża 14 wioskom

Reykjavik. — Wybuchy wulkanu Ekla weszły obecnie w taki stan, iż lawa zagraża bezpośrednio 14-tu wioskom. Siedem głównych szlaków, którymi spływa lawa powoduje, iż mieszkańcy okolicznych wiosek muszą natychmiast być ewakuowani.

Lawa rozlewa się na przestrzeni kilku kilometrów. Krater wyrzuca masy ognia i materiału na 15 metrów w górę, a szybkość posuwającej się siły niszczycielskiej wynosi 30 metrów na godzinę.

Stolica Islandii znajduje się 125 km od dymiącego i czynnego wulkanu. Masy popiołów są tak gęste, iż niebo nad całą wyspą jest zaciemnione. Wiatry wiejące z północnego zachodu oszczędziły dotychczas miasto Reykjavik. Dym unosi się na 10.000 m wysoko. Okręty używają własnych lamp, jak w nocy, takie bowiem ciemności panują wokół całej wyspy. Wszystko co żyje w pobliżu wulkanu, ucieka w pośpiechu.

:-:

Rozstrzelany za kradzież mąki

Moskwa. — Jak doniosło pismo rosyjskie „Nodok" sąd wojskowy skazał na rozstrzelanie strażnika kolejowego, który ukradł 8 worków mąki z wagonu, który powierzony był jego pieczy.

SYDNEJ. — W stolicy Australii doszło do strajku pracowników zakładów pogrzebowych, co spowodowało, iż około 250 zmarłych nie zostało pogrzebanych.

RIO DE JANEIRO. — Począwszy od 31 marca b.r. importerzy wszelkich artykułów luksusowych jak perfumy, drogie kamienie i kosmetyki, będą musieli uzyskać specjalne zezwolenie ministerstwa Handlu.

Manifestacje Vietnamczyków we Francji

Agen. — W koszarach, w których stacjonują żołnierze indochińscy, doszło do bójek na tle politycznym. — Dwóch żołnierzy zostało zabitych. Innym, którym zarzucano uczucia nie dość nacjonalistyczne, groziła śmierć. Przeciwko kierownikom krwawej sprzeczki powzięte będą sankcje.

:-:

Zmiany w Indochinach

HONG-KONG. — Agencja United Press donosi, iż „Wspólny front jedności narodowej Vietnamu" podający się za reprezentację siedmiu ugrupowań indochińskiego ruchu oporu, przekazał do prasy komunikat, według którego ugrupowania te postanowiły odmówić swego poparcia rządowi Ho Chi Minh i oddania się pod kierownictwo byłego cesarza Annamu.

Komunikat ogłasza poza tym, iż naród vietnamski zgodziłby się na współpracę z narodem francuskim dla wspólnego dobra, gdyby Francja uznała niepodległość Vietnamu i współpracowała z nim na podstawie sprawiedliwości i równości.

Wojska francuskie zajęły wszystkie wioski między Hanoi i Haifong.

:-:

Przestępcy wojenni japońscy przybywają do Indochin

Tokio. — Fregata francuska „Croix-de-Loraine" opuściła Japonię, udając się do Saigonu. Na jej pokładzie znajduje się 4 przestępców wojennych japońskich, którzy będą sądzeni przez sądy francuskie w Saigonie za okrucieństwa popełnione w Indochinach w czasie okupacji.

211) (Ciąg dalszy)

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

Po trzech dniach wyszli z namiotu na poły zatruci, podobni do nieboszczyków, słaniając się na nogach. Choć zgłodniali, jedzenie wywoływało w nich mdłości. Dopiero po paru godzinach, gdy przyszli do siebie, podjęli cztery nosze i zanieśli do pieczary, którą poprzednio wynalazł Benito i wraz z resztą służby uprzątnął i przygotował. Tam złożono poległych. Przy każdym odzież zapasowa, broń, siodło, rząd i co nieco jadła. Otwór pieczary rycerze zawalili wielkimi głazami, na moc, na siłę, na odpoczywanie wieczne. Natoczonych przez nich kamieni nie odwali lew, nie prześliznie się między nimi szakal. Zmarli będą spoczywać spokojnie. Na głazach siekierą wyrąbali krzyż, a poniżej znaki rodowe Strzegoniów, Oświętów, Nowinów i Nogodziców, dobrych śląskich rodów puszczańskich, zabłąkanych w Azji Mniejszej.

Przymus milczenia prysł. Zmarli dostali wszystko, co się im należało, i żywi mogli powrócić do życia. Zbylut z cierpko szydliwym uśmiechem przysunął się do Imbrama.

— Na cześć rycerską obiecałeś słuchać mnie?

— Tak jest — przyznał Imbram.

— To i pod kolana musisz mnie podjąć, wiesz?

— Mogę cię pod kolana podjąć, bracie.

Zbylut jakby zaskoczony spojrzał z bliska w nieobecne oczy młodszego.

— Et, ja tylko przecie tak gadam — odparł i odszedł. Pozostali oddalili się już wcześniej. Spieszno im było do wszystkich spraw obozowych zaniedbanych od trzech dni, które spędzili jakoby umarli.

Imbram pozostał sam przy zawalonej pieczarze. W przeciwieństwie do tamtych nie pilno było mu wracać. Odskoczył od życia tak mocno, wpiął się w drugą stronę istnienia tak szczerze, że teraz dziwno mu było powracać i żyć zwyczajnie jak przódzi.

Siedział więc i myślał. Myślał o dalekim domu. Dom ten, który w ostatnich miesiącach oddalił się i zbłękitniał, przybliżył się znowu, nakrył go cieniem swej strzechy, stał się tak bliski, jakby porzucony wczora. Czy w tym starym dworzyszczu poznali, że umarł pan, głowa rodu? Czy wielki rzeźbiony siestrzan pękł z trzaskiem, wieczorem słychać było kołatania w stole, a ogień z pryskiem wypadał na ziemię? Czy kret wyrył się tej wiosny spod progu na pole? Czy zwiedziały się o zgonie pszczoły, święte mądre owady, czy przeleciały z szumem ponad domem, okrążając trzykroć dach?

Bogucha potrafiła na pewno rozpoznać prawdę z tych znaków. A cóż Ofka?! Ofka! Od jakiegoś czasu unikał wywoływania obrazu umiłowanej żony, jak gdyby czuł się w stosunku do niej winnym. A przecież winy nijakiej nie miał. Na żadną kobietę ani spojrzał. Co miał jednak przed sobą ukrywać? Nie tęsknił za nią tak mocno jak pierwej. Dawniej wystarczyło, by oczy przymknął, już mu się jawiła, czy chciał czy nie chciał. Żywa, bliska, najulubieńsza. Dźwięk głosu, barwa oczu, kształt głowy, zarys policzków, czar uśmiechu, jedwabisty połysk włosów trwały w nim ciągle przytomne. Odczuwał dotkliwie ich nieobecność. Ani się spostrzegł, kiedy to uczucie braku jęło się zabliźniać, a jasnowłosa, smukła postać — blednąć. Już teraz musiał sobie przypominać, jak wygląda. Przypominać sobie, jak wygląda Ofka! Po dwu latach zaledwie?! O Boże!

Było to tym przykrzejsze, iż nie wątpił, że ona czeka go wciąż z takim samym upragnieniem. Od jednych Godów do drugich, od drugich do trzecich. Nie wie nic. Nie wie, w którą stronę zwrócić swoją tęsknotę. Skąd go wyglądać. Lecz czeka. W głuche noce powtarza zaklęcia, błaga zorzyce-siostrzyce o pomoc. Nie rozumie, gdzie się podział. Wychodzi ku gościńcowi i czeka. Gdy kopyta załopocą, myśli, że to on. Gotuje się ręce wyciągnąć, zakrzyknąć... A on jest na kraju świata...

Ani we śnie, ani we wróżbie wieszczycy nie ujrzysz, miła, tych dziwów, tych dali, wśród których żyje twój mąż... Nie słyszał o nich w kraju nikt, nawet opat z lubiąskiego klasztoru.

. . . .

Sąd nad bezwstydnymi żonami miał się zacząć za godzinę, o czym biskup Ademar myślał ze wzrastającą przykrością. Dotychczas spodziewał się ciągle, że panowie normandzcy nie zechcą ujawniać swego wstydu przed całym wojskiem i że do sądu nie dojdzie. Lecz Robert Krótkoudy podjudzony przez Arnulda domagał się szerokiego rozgłosu dla sprawy.

Do biskupa należało wydać wyrok. Modlił się teraz żarliwie o światło łaski, o promień, co zeszedł nań kiedyś nocą nad rzeką Sakarą. Oby mu się znów wszystkie sprawy świata stały jak wtedy proste, na właściwym miejscu leżące, a umysł lotny, jasnowidzący i nieomylny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KWIECIEŃ
4
Piątek

Dziś: Wielki, Izydora b.
Jutro: Wielka, Ireny p.
Pojutrze: Wielkanoc

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16657.
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Omawiając głośną dziś sprawę Hardyego, prasa podkreśla, że tacy ludzie, którzy z jednej strony mieli sławę wielkich patriotów i odważnych działaczy podziemnych, a równocześnie służyli pokryjomu wrogowi, znajdowali się wśród wszystkich narodów sprzymierzonych.

Nawet neutralna Szwajcaria miała ich pod dostatkiem. Co dopiero w Bernie skazano szpicla, który służył równocześnie Niemcom i Anglikom. Od Niemców wziął 101 tys. franków szwajcarskich, a od Anglików 33 tys. franków szwajc. Jak widzimy, „interes" się opłacał.

Bo szpiclostwo jest „interesem", który pozbawionemu skrupułów spryciarzowi daje obfite i łatwe zyski. Tylko że przytrafia im się czasem jak np. Hardyemu, iż zdradzą najlepszych przyjaciół i wydadzą ich na śmierć.

Naród ma wszelki interes, aby się strzec przed takimi zdrajcami, jak Joanovici, który służył bodaj na cztery strony i wszystkie uważały go za swojego człowieka. Jak tu bowiem dojść do prawdy, kiedy nawet sąd mimo wszelkich poszlak i zeznań świadków, uwolnił Hardyego od winy i kary, ponieważ zeznania te się różniły!

Atoli inne narody starają się przynajmniej oczyścić społeczeństwo zarówno z pojedyńczych jak podwójnych szpiclów czy zdrajców. We Francji blisko trzy tysiące zdrajców skazano na śmierć. A przecież i w narodzie polskim byli niestety zdrajcy i byli szpicle na dwie i więcej stron. Wiemy przecież o dwóch wypadkach skazania na śmierć Polaków, za podobne szpiclostwo: o jednym w Tuluzie drugim w Lyonie.

Niemcy z Hitlerem na czele chwalili się, że mieli wśród wszystkich narodów zdrajców na swojej służbie. Hitler w Warszawie mówił o 1.200 wpływowych Polakach, których bądź drugi oddział niemiecki, bądź też Goebbels mieli na służbie. A było to ułatwione na mocy paktu polsko-niemieckiego, na mocy którego Niemcy wmawiali sanacji, że ma z Niemcami jednakie cele, więc powinna wymieniać z nimi wiadomości. W Londynie by'y dwa głośne procesy, w których wykazano taką współpracę i „wymianę" wiadomości nawet podczas wojny. Niektórzy przypisują tym stosunkom zgon śp. gen. Wł. Sikorskiego.

Dla Polaków atoli nie istnieją dziś możliwości zdemaskowania zdrajców, jakie widzimy w innych szczęśliwszych narodach. Zdrajcy Polski chodzą po świecie wolni i służą dalej interesom obcym, bo kto raz się szpiclostwu oddał, ten do końca życia się z niego nie wywikła. Trzymają go przecież w ręce groszodawcy i groźbą zdemaskowania czynią z niego powolne narzędzie na zawsze.

• • •

Warto o tym pomyśleć w Wielki Tydzień, który przypomina nam najgłośniejszego zdrajcę wszystkich czasów Judasza, który za trzydzieści srebrników zdradził Pana Jezusa. Dziś jednak zdrajcom płaci się niepomiernie lepiej. Ich srebrniki nazywają się dziś miliony, za które sobie zapewniają życie bez pracy.

I gdyby jeszcze powiesili się jak zdrajca Judasz i uwolnili społeczeństwo od tej zakały, ale nietylko o tym nie myślą, lecz kpią sobie z uczciwych ludzi i uważają ich za nie mądrych.

Nie dziw, że w takich warunkach świat dzisiejszy wisi ciągle między jedną katastrofą a drugą.

Zbyt wielu w nim łajdaków.

Ostatnie kazanie wielkopostne w Notre-Dame

Paryż. — Ojciec Riquet zakończył serię swoich kazań wielkopostnych kazaniem na temat „Chrześcijanin wobec pieniądza". Przedłożywszy w jakim duchu Kościół podchodzi do zagadnień gospodarczych i finansowych naszych czasów „wobec pieniędzy, posiadania bogactw, stwierdził kaznodzieja, postawa chrześcijanina jest wyłącznie postawą miłości; z konieczności wyklucza wszelkie egoistyczne pojęcie własności, wszelkie egoistyczne wykorzystywanie pracy i usiłuje zastąpić je braterską wspólnotą w społeczeństwie uwolnionych robotników.

—:-:—

5.000 żołnierzy polskich pozostaje we Francji

Paryż. — Donoszą, że ogółem przebywa na terenie Francji jeszcze 5.000 żołnierzy polskich. Niebawem odjedzie do kraju dalszy transport żołnierzy, powracających na własne życzenie. Wraz z tym transportem, ilość żołnierzy polskich, którzy wyjechali z Francji, wyniesie 4.500.

—:-:—

Szarańcza zagraża Algierowi

Algier. — Fala żarłocznej szarańczy nawiedziła północno-wschodni Algier, zagrażając bezpośrednio najbardziej żyznym okolicom rolniczym.

Ponadto, jak donoszą władze rolnicze algierskie, szarańcza pokazała się również na południu kraju. Francuskie ministerstwo Rolnictwa wraz z czynnikami algierskimi podjęło zaciętą walkę chemiczną, by zniszczyć niebezpieczną plagę.

Wieści z Polski

Wyrok śmierci na kata oświęcimskiego

Warszawa. — 2-go kwietnia wedle zapowiedzi Sąd ogłosił wyrok w procesie Rudolfa Hoessa kata z Oświęcimia. Skazał go na śmierć, bo inaczej nie mógł, choć właściwie Hoess zasłużył na to, aby zapoznał się z wszystkimi metodami tortur, jakie stosował w Oświęcimiu, a następnie rzucony był żywcem do krematorium jak to robił z tysiącami swoich ofiar.

Zeznania ostatnich świadków uzupełniamy jeszcze następującymi szczegółami:

Świadek Albert Blum, technik z Brukseli, urodzony w Niemczech z rodziców Rumunów stwierdza, że obóz oświęcimski zrobił na nim wrażenie wielkiej rzeźni pełnej trupów.

Estera Taenzer, partyzantka belgijska, opowiada również o selekcji, stwierdzając, iż SS-manki były istotami zupełnie zezwierzęconymi. Świadek zwróciła się następnie do Hoessa, krzycząc niemal histerycznie, że był to jej najpiękniejszy dzień, w którym tego kata i prześladowcę zobaczyła na ławie oskarżonych.

Świadek Markus Lustwader, obywatel belgijski, którego z obozu karnego w Belgii wysłano do Oświęcimia, podał, że z 35 tysięcy ludzi wywiezionych z Belgii do Oświęcimia zaledwie 1.200 powróciło. Świadek wspomina też o pewnym Polaku, który uratował go przed śmiercią przy t. zw. selekcji, zmieniając jego nazwisko w aktach.

Na pytanie prokuratora, Lustwader stwierdza stanowczo, że do komory gazowej kierowano nawet ludzi zupełnie zdrowych, a liczba ich zależna była wyłącznie od zapotrzebowania.

Świadek obywatelka austriacka Weisblum opowiedziała, że widziała straszliwie pokaleczonych Greków, z pootwieranymi jamami brzusznymi.

Wspomina też o traktowaniu chorych, opowiadając między innymi jak wszystkie chore, bez względu na porę roku, spędzano nago do łaźni, tam zanurzano je aż po czubek głowy w jakimś niebieskim rozczynie, by następnie bez żadnego wytarcia ciała kazać kobietom stać na mrozie od rana do późnego wieczora.

Z 200 osobowego transportu z którym przybyła z Wiednia, zaledwie 11 pozostało przy życiu.

Wśród zeznań tych osób, które nie mogły się stawić osobiście, odczytano zeznania dr. Fiderkiewicza, posła R.P. w Kanadzie, który widział transporty, kierowane do krematorium z komór gazowych. Często byli w nich ludzie jeszcze żyjący. Dzieci wrzucano do pieca w ogóle bez gazowania. W całym obozie panował potworny zaduch ze spalonego mięsa ludzkiego i z gnijących resztek ciał.

Dr. Alina Breza zeznała, że oprócz zastrzyków fenolu stosowano eksperymentalnie również benzynę, naftę i mocz — wszystko z wynikiem śmiertelnym.

Zabiegów dokonywano głównie na Żydówkach greckich i węgierskich. Szły te zabiegi w czterech kierunkach, gdyż chodziło o: 1) badanie raka, 2) doświadczenia sterylizacyjne, 3) stosowanie płynów kontrastowych i 4) badania hematologiczne. Były to doświadczenia próbne, a za użycie i wypróbowanie jakiegoś środka niemieckie firmy farmaceutyczne płaciły eksperymentatorom wysokie honoraria.

I tak dalej, i tak dalej Hoess nie miał złudzeń, jaka czeka go kara za te wszystkie zbrodnie, w których on był chętnym i wysoce zadowolonym wykonawcą planów reżimu nazistowo-socjalistycznego.

7 tysięcy Polaków osiedla się co miesiąc we Wrocławiu

Wrocław. — Wrocław jest nadal jednym z najbardziej atrakcyjnych miast w Polsce, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, o czym świadczy stały wzrost jego mieszkańców.

Jak wynika z najnowszych danych statystycznych oddziału ewidencji ruchu ludności, 1. marca br. Wrocław liczył 216.497 mieszkańców. Jeśli weźmiemy pod uwagę dane z poprzednich miesięcy, we Wrocławiu osiedla się miesięcznie ok. 7 tys. Polaków. W lutym na pobyt stały zameldowało się 7.949 Polaków. Spośród ogólnej liczby 216.497, na pobyt czasowy zameldowanych było na dzień 1. marca 18.818 osób.

Dużą przeszkodę w zaludnieniu Wrocławia stanowi brak wolnych mieszkań. Należy oczekiwać jednak, że na wiosnę, z chwilą przystąpienia do remontu budynków mieszkalnych, sytuacja mieszkaniowa polepszy się i wówczas Wrocław w ciągu kilku miesięcy osiągnie liczbę 250 tysięcy mieszkańców, a w końcu roku 300 tys.

Zwrot polskich urządzeń fabrycznych ukradzionych przez Niemców napotyka na trudności

Jedlicze pod Krakowem. — W odległości dziesięciu km. od Krosna leży miasteczko Jedlicze. Jest to miasteczko typowo fabryczne, gdyż życie jego mieszkańców jest całkowicie uzależnione od rozwoju i funkcjonowania istniejącej tu rafinerii nafty.

Rafineria w Jedliczu jest nastawiona na przerób bezparafinowej ropy naftowej zagłębia krośnieńskiego, pracuje dziś wedle możliwości. Przed opuszczeniem Jedlicza Niemcy zdążyli rozmontować i wywieźć prawie 50 proc. sprzętu i urządzeń, który jako tako skompletowano w okresie walk. Specjalna komisja rewindykacyjna odnalazła wszystkie zrabowane maszyny łącznie z biblioteką, złożoną z kilku tysięcy tomów dzieł technicznych, na terenie okupacji angielskiej w miejscowości Garssen. Wszystko, co zrabowano, zastano tam dotąd nie rozpakowane, załadowane w skrzynie, jednak Niemcy nie chcą nam tego zwrócić, a Anglicy bynajmniej nie kwapią się do tego, byśmy mogli otrzymać zwrot skradzionych maszyn i książek mimo nieustających zabiegów ze strony naszych władz.

—:-:—

Sosnowiec. — W Sosnowcu z inicjatywy Związku Zawodowego branży cementowej odbyła się konferencja, poświęcona realizacji 3-letniego planu w przemyśle cementowym.

200 tys. wysiedleńców ma powrócić z Niemiec do Polski

Warszawa. — Szef Wydziału Repatriacji i Opieki Społecznej Misji UNRRA w Polsce, Roland Berger odbył dłuższą konferencję z min. Pracy i Opieki Społecznej — Rusinkiem, na której omówiono akcję repatriacyjną ze stref okupacyjnych: francuskiej, angielskiej i amerykańskiej.

W strefach okupacyjnych przemawiać będą również przez radio generałowie i dowódcy poszczególnych stref, nawołując repatriantów do powrotu do Ojczyzny.

Kampania repatriacyjna ma trwać w ciągu kwietnia, maja i czerwca.

Do obecnej chwili zanotowano następujące zgłoszenia powrotu repatriantów do Polski: ze strefy amerykańskiej — 60.000, z brytyjskiej — 100.000, ze środkowego Wschodu ok. 33.000.

Według zapewnienia p. Bergera, UNRRA jest całkowicie przygotowana do wypełnienia swoich zadań w akcji repatriacyjnej.

Zniszczenia wojenne w Polsce

Warszawa. — Nieruchomości miejskie, których zniszczenia przekraczają 10%, zostały zarejestrowane. Zniszczonych jest 295.731 nieruchomości miejskich o kubaturze 527.000.000 m^3 o wartości ponad 9,5 miliarda złotych przedwojennych.

Na wsi zniszczono lub uszkodzono 467.000 zagród o wartości 2,5 miliardów złotych przedwojennych. Jest to 22% zagród wiejskich w ogóle.

Cztery lata więzienia za funkcje w obozie koncentracyjnym

Wrocław. — Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał ostatnio sprawę Józefa Kokota z Ostrowa Wielkopolskiego, ostatnio zam. w Legnicy. Jak wykazał przewód sądowy, oskarżony w okresie od 1943 do 1945 pełnił w obozie koncentracyjnym w Mauthausen rozmaite funkcje, m.in. blokowego capo i policjanta obozowego. Na podstawie zeznań świadków, sąd ustalił, że oskarżony wykazywał wrogą działalność wobec przebywających w obozie Polaków, bił ich po twarzy i kopał.

Oskarżony bronił się, że narzucone mu funkcje pełnił z nakazu władz niemieckich i w obawie przed ich zemstą. Sąd skazał Kokota na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat oraz konfiskatę całego mienia.

Cynamon i pieprz z Francji do Polski

W wykonaniu umowy handlowej za pośrednictwem Towarzystwa Handlu Międzynarodowego „DAL" Francja wysłała już do Polski następujące towary: 14 ton cynamonu wartości 1.960 tys. franków, 20 ton pieprzu gwinejskiego za 1.500 tys. franków, 10 ton pieprzu białego za 5.900 tys. franków, 3,5 tony pieprzu czarnego za 560 tys. franków, 1 tonę skórki pomarańczowej za 95 tys. franków, 700 kg. migdałów słodkich za 266 tys. franków.

Artykuły te są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla PCH i państwowego przemysłu spożywczego.

Za pośrednictwem „DAL" zawarty został również kontrakt z Belgią na dostawę z Polski 2 tys. ton słodu produkcji Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego. Ponadto w trakcie zawierania jest umowa na eksport do Belgii 7 tys. ton soli oraz prowadzone są pertraktacje o wywóz do Belgii wódek P.M.S.

Banda rabusiów w pow. częstochowskim

Częstochowa. — Pochodząca z powiatu będzińskiego banda rabunkowa dokonała napadu na wieś Przymiłowice (gm. Olsztyn) pod Częstochową. Bandyci w liczbie 10 zrabowali konie gospodarzom Franciszkowi i Stanisławowi Kręciwilkom, Władysławowi Maciągowskiemu, Janowi Tomzie i Tadeuszowi Zaleskiemu który wskutek gróźb opryszków użycia broni, nie stawiali oporu.

Po dokonaniu rabunku sprawcy wyruszyli w kierunku powiatu zawierciańskiego. Powiadomiona o napadzie Milicja częstochowska zarządziła pościg wespół z milicjantami z Zawiercia. Koło Siewierza dogoniono bandytów i odbito im kilka koni.

Częstochowa. — Gajowy Władysław Rębielak wraz z mieszkańcem wsi Dankowice — Świtalskim, natknęli się w lesie koło wsi Kamińsko, na wykopaną przez lisy jamę i zajrzeli do wnętrza, gdzie na ziemi leżała ogryziona ręka ludzka. Gdy przystąpili do rozszerzenia jamy, stwierdzili, że znajdują się tam zwłoki człowieka w pełnym rozkładzie. Powiadomioną o ponurym odkryciu Milicja, wszczęła dochodzenie, które ustaliło, że są to zwłoki zamordowanego przez bandę „Małego" Gajowczyka. Żona zamordowanego poznała ubranie męża i inne przedmioty, znalezione przy zwłokach.

Banda „Małego" została tymczasem zlikwidowana. 12 jej członków stanęło przed sądem w Częstochowie, a rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym 9 członków bandy z herszteṁ na czele na karę śmierci, pozostałych zaś na karę więzienia. Spośród skazanych na śmierć Prezydent Bierut 2-ch ułaskawił, 7-miu zaś, a m. in. „Mały" zostało straconych.

Humor krajowy

Handlarze walut mają swoją sławę na całym świecie. Oto uwagi na czasie napisane przez E. Karłowicza: w „Szpilkach" nr. 12.:

„Tobie normalnym wyda się może
to, iż dla złotych żywisz pogardę,
lecz zapamiętaj: więzienne łoże
nie bywa złote, lecz właśnie twarde".

• • •

Częste wypadki samolotowe a „Dakoty" w szczególności wyrwały ten dwuwiersz Kajetana Szaleja p. t.: — „Ikar":

„Spadł z niebios w pierwszym locie,
Choć latał na „Dakocie".

• • •

Rozmowa telefoniczna

— Panie doktorze, proszę do nas przyjść natychmiast. Mój mały synek połknął wieczne pióro.

— Niestety, proszę pani, mam w tej chwili operację. Będę mógł być dopiero za dwie godziny.

— A co mam zrobić w ciągu tych dwu godzin?

— Niech pani pisze ołówkiem. „Szpilki".



Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba
Płakać za grzechy, człowiecze potrzeba
Ach! ach! na krzyżu umiera,
Jezu oczy swe zawiera . . .

Najświętsze członki i wszystko ciało,
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało.
Ach! ach! dla ciebie ,człowiecze,
Z boku krew Jezusa ciecze . . .

Dział dla Kobiet

Zachowujmy tradycje polskie, związane z Wielkanocą

Jeszcze dwa dni tylko a nastaną święta Zmartwychwstania Chrystusa. Wielki Tydzień zbliża się ku końcowi. Wraz z nim kończą się prace gosposi około porządków domowych i przygotowań do świąt. Po długiej, tegorocznej zimie Święta Wielkanocne, zwiastujące obudzenie się do życia całej przyrody, witamy z tym większą radością.

Z Świętami Wielkanocnymi łączą się liczne obrzędy ludowe, których tradycja sięga odległych wieków. Wiele z nich powoli zanika i zwyczaj ich zachowuje się jedynie w niewielu okolicach Polski. Są jednakże zwyczaje, które tak silnie zrosły się z życiem, że przeniosły się wraz z Polakami, aż daleko poza granice kraju, na Wychodztwo.

W wielu rodzinach wychodźczych po dziś dzień zachował się zwyczaj karcenia dzieci rózgą w Wielki Piątek, na pamiątkę cierpień Pana Jezusa i dlatego zwyczaj ten zwie się „Boże Rany". Nie zaniechano także zwyczaju „święconego".

Od wielu lat, odkąd emigracja polska masowo osiedliła się we Francji, kapłani nasi każdego roku święcą potrawy, które w rodzinach polskich spożywa się w Wielkanoc. Skromne to oczywiście święcone. Jajka, kiełbasy, masło, pieczywo, szynka, przybrane bukszpanem, niekiedy uzupełnione barankiem z chorągiewką, mieszczą się w koszykach, które rozstawia się przed ołtarzem do poświęcenia. W niedzielę wielkanocną, po Mszy św., rodzina nasamprzód dzieli się święconym jajkiem, życząc sobie przy tym wszystkiego najlepszego a potem spożywą święcone potrawy.

Piękny to zaprawdę zwyczaj. Zachowując go w domach swoich, żony naszych wychodźców utrzymują niejako więź duchową z Krajem, gdzie w tym samym czasie lud spełnia podobne obrzędy.

W Poniedziałek Wielkanocny wiele zabawy i uciechy wywołuje dyngus, zwany także śmigusem a polegający na wzajemnym skrapianiu się wodą (już nie oblewaniu, jak dawniej w Kraju).

Zwyczaje powyższe, pielęgnowane wśród Wychodztwa od dziesiątek lat, zachowują się obecnie nawet w licznych rodzinach młodych małżeństw. Tam, gdzie młoda gosposia zapomniała może stosowania ich, zalecamy gorąco, aby wprowadziła je w domu swoim, tak jak z domu rodzicielskiego przeniosła do swego zwyczaje, związane z Bożym Narodzeniem.

Wychodztwo nasze pozostało wierne nietylko zwyczajom ludowym, ale także obrządkom kościelnym, w które obfituje szczególnie Wielki Tydzień. Zwłaszcza Polki, jako niezwiązane obowiązkami zawodowymi, spieszą na nabożeństwa. Święcone palmy i woda święcona każdego roku na nowo przybywają do domów wychodźczych na znak, że mieszkańcy ich pragną, by błogosławieństwo Boże pozostało w nich na zawsze.

Ceremonie kościelne i obrzędy ludowe, złączone z Świętami Wielkanocnymi, to jedna z podstaw polskości naszego Wychodztwa, dlatego pamiętanie o nich, branie w nich udziału względnie wykonywanie ich, stanowią ważne zadanie kobiet - Polek, jako tych, które własnym przykładem nadają kierunek życiu rodzinnemu.

Zachowujmy starannie wszelkie znane nam tradycje polskie, a spełnimy jeden z najgłówniejszych obowiązków kobiety polskiej na Wychodztwie.

Przepisy kucharskie

Babka piaskowa. 250 gr. masła, 250 gr. mąki pszennej, 250 gr. mąki kartoflanej, 4—5 jaj, trochę mleka, 1 proszek do pieczenia i zapach. Masło, cukier i jaja ucierać aż do białości. Stopniowo dodawać mąkę i dolewać mleko. Piec w dobrze ciepłym piecu.

Rollmopsy

Sześć bardzo dużych śledzi o białym, ścisłym mięsie, najlepiej norweskich, wymoczyć przez dwanaście godzin, wyjąć z nich dokładnie ości, odrzucić głowy i ogony, pozostawiając jednak skórkę.

Wziąć duży, twardy ogórek kwaszony, obrać, odrzucić ziarnka, pokrajać na 12 równych części, każdą połówkę śledzia popieprzyć lekko, posypać ziarnkami gorczycy, owinąć szczelnie dookoła ogórka, skórką na zewnątrz i spiąć drewienkiem, by się nie rozpadł.

Ułożyć tak zwinięte śledzie w szklanym słoju. Półtorej szklanki dobrego winnego octu zagotować z cebulą, pokrajaną w plasterki, z kilku ziarnkami pieprzu i liści bobkowych, dwoma goździkami, wystudzić dobrze, zalać tym rollmopsy, a po trzech dniach gotowe są do użycia.

Inny sposób robienia rollmopsów jest następujący:

Poszatkować drobno różną włoszczyznę w podłużne paski jak na zupę, przeważać powinny marchewka i pietruszka; ugotować wraz z cebulą i korzeniami w occie, zalać tym rollmopsy przyrządzone jak w powyższym przepisie.

Trzeci sposób polega na tym, że oczyszczone połówki śledzi smaruje się grubo musztardą francuską, posypuje drobno siekaną cebulką i gorczycą, potem zwinięte przekłada się w słoju plasterkami cytryny, bez skórki. Na wierzch wrzucić trzeba trochę całego pieprzu i kilka listków bobkowych, po czym zalać świeżą oliwą tak, by śledzie były zakryte.

Przygody Rafała Pigułki

Wiosna — ubrany Raf sportowo
do magazynu szparko wchodzi.
— Chcę mieć rakietę tenisową.
— Niech więc wybiera pan dobrodziej.

Wybierał Rafał i próbował,
jak znawca, szampion znanych kortów,
kupił — rakieta jednak owa
nie przeznaczona jest do sportu.

Oto dywany teraz trzepie
aż kurz się ściele skroś podwórka.
Był tenisistą tylko w sklepie,
a tu? — ha, każe tak Barburka!

(sł.)



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

23) (Ciąg dalszy)

Patos ten zdumiał mnie i rozgniewał. Dość szorstko zabroniłem mu tytułować się w ten sposób. Powiedziałem mu, że jestem gościem w Krążu i dalekim kuzynem Zatorzeckich i że mu zapowiadam, by zaprzestał swoich pochlebstw. Paschalis skłonił się tak, że prawie dotknął moich kolan i rzekł z uroczystą powagą:

— Jaśnie wielmożny pan jest prawym dziedzicem Krąża, a Zatorzeccy są tu gośćmi tylko.

Wzruszyłem ramionami. Stary maniak — pomyślałem rozbrojony i ubawiony miną i całą postawą kamerdynera. Wyglądał, jakby witał monarchę, wstępującego na tron. Położyłem mu dłoń na ramieniu z uśmiechem pobłażliwym, prosząc go, by pokazał dalszy ciąg zamku. Skłonił się uszczęśliwiony, a w oczach miał płomień szczególnego zadowolenia. W milczeniu zaryglował drzwi. Po przebyciu kilku komnat mniej ciekawych, weszliśmy do sali portretowej. Patrzyłem znowu na portret pradziada, jakbym patrzał na swój własny w innych cokolwiek akcesoriach. Paschalis stał poza mną i nie odzywał się przez parę minut, wreszcie zaczął dowodzić o nadzwyczajnym moim podobieństwie do pradziada. Mówił, że i dziadek Marceli był podobny do swego ojca, lecz ja jestem jego sobowtórem. Spytałem go, czy znał mego dziada. Paschalis uśmiechnął się jakimś rozdzierającym uśmiechem, a na policzkach wystąpiły mu ceglaste plamy.

—Znałem młodego pana, a jakże, ale najlepiej znałem pana Hieronima.

— Znaliście osobiście pradziada? — zawołałem zdumiony.

Paschalis wyprostował się z godnością.

— Ojciec mój Kryspin był kamerdynerem przy panu Hieronimie przez 35 lat; gdy umarł, ja objąłem po nim obowiązek i spełniałem go wiernie przez dwadzieścia lat. Kochałem pana, jak ojca i byłem przy śmierci jego.

— Więc ileż lat liczycie sobie teraz?

— Stary jestem, to jedno wiem dobrze. Miałem coś niespełna siedemnaście lat, jak stanąłem do służby przy boku pana, a pan Hieronim umarł czterdzieści jeden lat temu, jak wiadomo. Te lata sieroce już dla mnie, lata wieki trwam ciągle jakby przy jego boku. Krzepa liczy sobie siedemdziesiąt trzy, a młodszy on ode mnie, to wiem. Krzepa był z panem Marcelim w powstaniu w sześćdziesiątym trzecim roku, razem wojowali, a potem z pola bitwy pod Węgrowem Krzepa wyniósł rannego pana na rękach swoich, ukrył go w chłopskiej chałupie i młodą panią tam sprowadził, żonę pana Marcelego z synkiem, jedenastoletnim Pawłem.

— Z moim ojcem — zawołałem.

— Tak jest. Krzepa z panią leczyli rannego i ukrywali go przed Moskalami. A gdy już mógł chodzić, Krzepa dopomógł państwu do ucieczki z kraju za granicę, bo inaczej pan Marceli byłby zesłany na Syberię... Jak wyjechali, tak i zginęli, od tej pory ślad wszelki przepadł.

— Więc nie znaliście mego ojca? — spytałem.

— Ja nie znałem, tylko Krzepa, bo pan Marceli po ożenieniu się nie był w Krążu ani z żoną, ani z synem. Pan Hieronim nie dał błogosławieństwa na to małżeństwo, bo choć młoda pani była jak kwiat na łące, ale że nie z pałacu, ani ze dworu, jeno z miasta... to i ojciec za to wyrzekł się syna, znać go nie chciał... ot już takie nieszczęście!

Patrzyłem na starego ciekawie. Ile uczucia jest w tej twarzy wyjątkowo charakterystycznej, jaki wyraz bólu i żalu, jaka inteligencja w oczach.

Paschalis z nagłą determinacją drżącymi ze wzruszenia ustami, zaproponował mi przejść do zamkowej biblioteki, gdzie opowie wszystko. Wskazał ręką na prawo ruchem przywołującym i nakazującym, znajomym mi dobrze z moich snów. Tylko w snach przywoływał mnie w tym samym kierunku pradziad, wychodząc z ram portretu.

Biblioteka, przytykająca prawie do sali portretowej, mroczna już była nieco o tej godzinie przedwieczornej, pomimo czterech wielkich okien, z których dwa są weneckie. Komnata jest duża, okrągła, z wnękami w murze, których tu w ogóle pełno. Ściany pokrywa ciemny, wypłowiały adamaszek, z tłoczonym deseniem złotych lwów, połyskującym smutnie na tle już nieokreślonego koloru jedwabiu. Ściany te przypominają starą szatę zdjętą po wiekach ze strychu. Posadzka pokryta całkowicie pięknym kobiercem, pogryzionym przez mole, co mu nadaje wygląd wyłysiałego eleganta, gdzieniegdzie bowiem błyszczy żywym kolorem jakiś motyw deseniu, urągający wytartym placom, jakby gołej czaszce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zaopatrzenie kraju w pszenicę i w mięso przedmiotem narad ministrów

[illegible]

SPORT

O mistrzostwo PZPN-u Okręgu Lens

[illegible] ...mo niepowodzenia i nareszcie zdobyła zasłużone zwycięstwo nad Polonią Dourges. Skutki tej porażki są fatalne dla Polonii gdyż odpadła ona już definitywnie z wyścigu do bram ligowych. Gwiazda Lens zarobiła dwa punkty bez walki. Naprzód Rouvroy bowiem zrezygnował z dalszego udziału w rozgrywkach mistrzowskich. Urania Lens powtórnie zwyciężyła Olimpię Avion, a porażka Diany sprawiła, że Urania znalazła się z powrotem w gronie poważniejszych kandydatów ligowych.

Tabela mistrzowska Okręgu Lens wygląda po niedzielnych meczach następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Kurier Harnes	14	21	44—15
2. Diana Lievin	15	20	50—26
3. Rapid Ostricourt	12	19	39—18
4. Gwiazda Lens	13	18	41—15
5. Gwiazda Bully	15	18	40—24
6. Urania Lens	13	17	23—20
7. Polonia Dourges	13	14	31—40
8. Rapid Lens	14	13	39—42
9. Warta Noyelles	14	9	34—55
10. Ruch Carvin	14	8	35—32
11. Naprzód Rouvroy	14	5	13—46
12. Olimpia Avion	13	2	11—77

* * *

Ruch Carvin — Diana Lievin 3—2

Diana wyjechała do Carvin z obawą, pamiętając dzielną postawę Ruchu w pierwszym meczu, kiedy to na boisku w Lievin zdołała zwyciężyć tylko 1—0. W niedzielnym meczu miała zwycię- [illegible] ...wyróżnienie zasługują [illegible] Plewa. Sędziował p. Dembiński.

Rapid Lens — Gwiazda Bully 0—7

Po wynikach nierozstrzygniętych z Rapidem Ostricourt, Kurierem i Dianą, Rapid Lens myślał, że uda mu się też czwartego kandydata ligowego w szachu utrzymać. Omylił się jednak grubo. Atak Gwiazdy zagrał koncertowo i aż siedmiokrotnie zmusił Najdka do kapitulacji. Gwiazda przeważała nad Rapidem przez całą grę. W 40. minucie obrońca Rapida Mielcarek opuścił boisko i odtąd Rapid grał w dziesiątkę. Przerwa nastała przy stanie 4—0. Wysiłki Rapida żeby zdobyć przynajmniej bramkę honorową nie dały rezultatu i przy stanie 7—0 sędzia Słodowski zakończył zawody. Janiszewski zdobył trzy bramki, a Pacholski, Monfrans, Robakowski i Ruchebuch po jednej. W Rapidzie wyróżnił się Sibilski J. a w Gwiaździe Gawlik i Janiszewski.

Urania Lens — Olimpia Avion 4—0

Walcząc z ogromnymi trudnościami boiskowymi, Olimpia zgodziła się na powtórny wyjazd do Uranii. Wynik meczu był z góry przesądzony. Z początku Olimpia jeszcze umiała się skutecznie bronić i bramkarzowi Dawidowi zawdzięcza, że przerwa nastała przy stanie 1—0 dla Uranii. Po przerwie Urania jeszcze trzykrotnie znalazła dziurę w bramce Olimpii, która jednak swą ofiarną grą zasłużyła przynajmniej na bramkę honorową. W Uranii wyróżnili się bracia Taczyńscy Zdzisław i Henryk oraz Urbanek, a w Olimpii bramkarz Dawid. Sędziował p. Thoman.

Warta Noyelles — Polonia Dourges 5—2

Nareszcie Warta się doczekała upragnionego zwycięstwa. Polonia była pewna, że wywiezie dwa punkty z Noyelles, natrafiła jednak na drużynę dobrze zgraną, która jeszcze niejednemu klubowi da się we znaki. W pierwszej połowie Warta grała z wiatrem. Zamieszanie pod bramką Polonii w 12 minucie wykorzystał Herkt, dając Warcie prowadzenie. W 17 minucie Milenkiewicz podwyższył na 2—0. Polonia się nie zraża i coraz częściej zagraża bramce przeciwnika. W 32 minucie Massin długim strzałem zmniejsza porażkę na 2—1, a w 43 minucie Walczak zdobył upragnione wyrównanie. Przerwa nastała przy stanie 2—2. Po przerwie Warta wyraźnie góruje nad Polonią. Wilczewski dał Warcie w 8. minucie powtórnie prowadzenie. W 18 minucie Kramarczyk uzyskał numer czwarty a Grzesiak zdobył w 31 min. piątą bramkę. Obie strony miały okazję do zmiany wyniku, której jednak nie wykorzystały i przy stanie 5—2 sędzia Ramboult, który zadowolił obie strony, zakończył zawody. Najlepszym graczem na boisku był środkowy pomocnik Polonii Wechta. Poza tym wyróżnili się z Polonii bramkarz Radoła a z Warty Sobolewski, Grzesiak i Zaczyński.

A. Mrus.

Promień — U.S. Noyelles s. Lens

W poniedziałek 7-go kwietnia br. (drugie święto wielkanocy) na stadionie w Montigny en Gohelle o godz. 15 odbędzie się najciekawszy mecz sezonu. Gościem Promienia będzie prowadząca w tabeli drużyna U.S. Noyelles s. Lens. Promień, który jest na drugim miejscu, będzie starał się swoją grą publiczność zadowolić. Będzie to walka o tytuł mistrza III. Dyw. Artois Zarząd KS Promienia ma nadzieję iż sympatycy piłki nożnej przybędą w drugie święto Wielkiejnocy jak najliczniej na stadion.

Przedmecz rozegrają rezerwa Promienia — oddział młodzieży z S.C. Fouquieres.

U Gwiazdy Bully

Na kwartalnym zebraniu został obrany sekretarzem Białecki Edmund, Bully les Mines, Cité des Alouettes nr. 1031; zast. sekr.: Roszak Antoni.

W dniu 5. 4. 47 r. staje na ślubnym kobiercu z panną Wandą Lewandowską zasłużony gracz klubu Gwiazdy, kolega Albin Fryder. Zarząd oraz członkowie zasyłają młodej parze tą drogą życzenia wszelkiej pomyślności na ich nowej drodze życia.

Zarząd.

U Fortuny Bethune

Zebranie klubu sport. **Fortuna** odbędzie się 6. bm. w siedzibie.

* * *

Z okazji ślubu gracza Ratajczaka z panną Parchamowiczówną (dnia 6. 4. 47) zarząd zasyła młodej parze najserdeczniejsze życzenia.

* * *

W święta Wielkiejnocy K.S. Fortuna urządza zabawę w sali p. Urbaniaka.

BRUAY. — K. S. Unia urządza w drugie święto wielkanocne zabawę taneczną połączoną z wyborem królowej sportu. Zabawa odbędzie się u p. Kukiełczyńskiego.

Komunikat Pogoni Marles

K. S. Pogoń podaje do wiadomości, że wyjazd oddziału do Hazebrouck nastąpi 7-go kwietnia (w drugie święto Wielkiejnocy) a nie w pierwsze jak poprzednio podano do wiadomości.

Wyjazd nastąpi z siedziby p. Nowaka. Reszta programu w dniu rocznicy bez zmiany.

* * *

Z okazji ślubu (6-go kwietnia) swego gracza Kaczmarka Bolesława z panną Szklarkówną Heleną, K.S. Pogoń zasyła nowożeńcom swe serdeczne życzenia.

Zarząd.

Terminarz rozgrywek ping-pongowych

o mistrzostwo Okr. Douai KSMP.

Dnia 13. kwietnia. — Ostricourt — Waziers (w Ostricourt); Auby — Dourges (w Auby).
Dnia 20. kwietnia. — Dourges — Waziers (w Dourges), Ostricourt — Auby (w Ostricourt).
Dnia 4. maja. — Waziers — Auby (w Waziers), Dourges — Ostricourt (w Dourges).
Początek rozgrywek o godz. 13.30.
Odwrotne rozgrywki zostaną podane później.

Makowski, kom. Okr.

Z występu zapaśników polskich

W St. Omer odbyły się zawody zapaśnicze z udziałem 3 Polaków z Emigracji. W walce wolnej (francuskiej) Kędziora wygrał z zapaśnikiem Lammersem w 8 minutach, w drugim meczu po 9. min. W walce wolnej (amerykańskiej) (catch) Furmanek pokonał Doom w 7. minutach i 8 minutach a walka Jankowski — Mollet zakończyła się po 30 min. remisem.



(Photo: Keystone)

W Paryżu, w Pałacu Sportowym (Palais des Sports), odbywają się mistrzostwa Europy w zapasach w walce wolnej (catch). Udział zawodników jest liczny a zdjęcie przedstawia fragment z walki Ywara Martinsona z Bert Assirati.

Racja miesięczna cukru 1 kg. utrzymana w Nord i Pas-de-Calais

Ostatnio donieśliśmy o obniżeniu miesięcznych racji cukrowych na 500 gr. Nie dotyczy to departamentów Nord i Pas-de-Calais, w których racja 1 kg. miesięcznie pozostaje utrzymana.

W innych departamentach spożywcy kategorii M i C będą otrzymywali 500 gr. zamiast dotychczas obowiązujących 750 gr.

Życzenia Świąteczne Zw. Rez. i b. Wojsk. we Francji

Wszystkim Zarządom Kół i członkom Związku Rezerwistów i był. Wojskowych we Francji z okazji świąt Wielkiejnocy, Zarząd Główny przesyła tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja".

Za Zarząd Główny: **Kiciński A.** sekr. gen.

Okr. Nord Z.P.B.U.R.O.

Wszystkim członkom Ruchu Oporu i ich rodzinom, przesyłamy szczere życzenia „Wesołego Alleluja".

ZarządOkr. Nord ZPBURO.

Okr. Bruay Kat. Stow. Mężów Polsk.

zawiadamia, iż walne zebranie Okręgu odbędzie się w drugie święto Wielkiejnocy dnia 7. kwietnia br. o godz. 2 w sali p. Adamkiewicza (Café Jean) w Bruay en Artois. Zaprasza się Zarządy Tow. należące do Okr. **Zarząd.**

Zw. b. Żołn. II. Dyw. S.P. Intern. w Szwajcarii

Zarząd Główny Związku b. żołn. II. D.S.P. intern. w Szwajcarii życzy tą drogą Okręgom, Kołom Związku, członkom i wszystkim kolegom z internowania „Wesołego Jajka".

Zarząd Główny.

Piękny czyn organizacji młodzieży polsko katolickiej w Bruay

W niedzielę, dnia 23. marca odbyło się w kaplicy polskiej w Bruay, poświęcenie ozdoby nad obrazem św. St. Kostki (ozdoba w postaci róż bronzowych o 24. lamp elektrycznych ozdabia wielki i piękny obraz św. Stan. Kostki). Została ona zakupiona z staraniem organizacji KSMP męskiej i żeńskiej, harcerzy, sokoła i młodzieży chórów w koloniach polskich n terenie kopalni Bruay. Poświęcenie odbyło się po Mszy św. w obecności wielkiej liczby młodzieży z poszczególnych organizacji. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Szewczyk, który wygłosił płomienne przemówienie dla młodzieży.

Po południu odbyła się z tej okazji piękna akademia w sali „Cercle" przy udziale licznej młodzieży oraz rodziców. Z gości byli obecni: ks. kanonik Szewczyk, ks. patron Zdebel, p. Szambelańczyk, prezes Zjedn. Tow. Katolickich we Francji, p. Defonte nauczycielka polska w Bruay, druh Ambroży, prezes Związku KSMP., p. Witkowska, prezeska Związku Bractw Róż. we Francji. Druhny: Wybierałówna Aniela oraz Czekała Kazimierza, zarząd Okr. III. Bruay KSMP-Ż. Akademię zagaił druh St. Witkowski. Pan Szambelańczyk wygłosił długie przemówienie do obecnych. Program rozrywkowy wykonały: Chór „Moniuszko" (z pieśnią); KSMP przy kaplicy św. Barbary, (teatr pod tyt.: „Przyjaciółka"); KSMP-Ż przy kaplicy Serca Pana Jezusa razem z KSMP-M. z Bruay (teatr p. tyt.: „Jeden z nas musi się ożenić"); Seniorki KSMP-Ż. z Bruay (komedię pod tyt.: „Pani Pytka"). Aktorzy świetnie wywiązali się z swych ról. Z pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" — zakończono tę miłą uroczystość. Dochód z zbiórki urządzonej w czasie uroczystości będzie przeznaczony na ochronki.

Zarząd Komitetu Młodzieży w Bruay tą drogą dziękuje wszystkim ofiarodawcom za złożone dary — również składa serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i ich zarządom za ich ofiarność i poświęcenie, które pozwoliło na zakup pięknej ozdoby.

Zarząd Komitetu Organizacji Młodzieży Polsko - Katolickiej w Bruay

CALONNE RICOUART. — Zarząd KSMP.-Ż. Prezeska: Łucja Walessa, 53 rue Bethune; sekretarka: Genowefa Jakubiak, 10 rue Arras; skarbniczka: Barbara Massek; kom.: Genowefa Lubińska.

Korespondencję należy kierować na adres prezeski lub sekretarki.

DOURGES. — Zarząd Koła amat. J. Poniatowskiego. Prezes: Przewoźny Józef, Cité Bruno 204, Dourges; sekr.: Szurmant Edmund; skarbnik: Kossek W. reżyser: Zieliński Ign.; rew. kasy: Nitkowska Bożenna i Szczepaniak Fr.

Wszelką korespondencję należy kierować do prezesa.

NOTRE DAME WAZIERS. — Komitet Tow. Miejsc. składa wszystkim Towarzystwom wchodzącym skład Komitetu i Rodakom miejscowym z okazji świąt Wielkanocnych najserdeczniejsze życzenia.

Za Zarząd Komitetu: **Nowak Bol.** prezes

ABSCON. — Tow. Gimn. Sokół urządza zabawę w drugie święto wielkanocne w sali p. Halarda.

* * *

Z powodu świąt wielkanocnych towarzystwo urządza swe zebranie w dniu 13. bm. w lokalu p. Jankowskiego.

DENAIN. — M.K.T. zawiadamia wszystkich rodaków z Denain, że polskie nabożeństwo odbędzie się w niedzielę 6. kwietnia br. o godz. 10 rano w kościele św. Marcina w Denain. M.K.T. prosi wszystkich Polaków o wzięcie udziału w nabożeństwie polskim.

Wydarzenia dnia

LENS. — Na szosie w Annay sous Lens, samochód najechał i poranił ciężko pannę Yvette Lebeaupain. Dziewczyna zmarła.

DOUAI. — Podczas burzy, która przeszła nad okolicą Coutuches, piorun uderzył w hangar rolniczy. Spaliły się nagromadzone ziarna oraz słoma. Straty są poważne.

BRUAY EN ARTOIS. — Piętnastoletnia Odette Vasseur, oraz 17-letnia Florina Boett, wyszły z domu rodzicielskiego i już więcej nie powróciły.

LILLE. — W Ascq aresztowano za niedozwolone zabiegi, pięć osób, dwóch mężczyzn i trzy kobiety.

ANGERS. — Policja aresztowała 17-letnią Denise Floriot, która systematycznie raz na tydzień, od pewnego czasu okradała swego pracodawcę rzeźnika Lasne.

BORDEAUX. — Około 10 więźniów, odsiadujących kary ciężkich robót, usiłowało zbiec z fortu Ha. Ucieczka nie udała się.

Gdy dzieci chudną

Jest dobrze poradzić się u lekarza. O ile to jest tylko zmęczenie spowodowane rośnięciem, nauką, wtedy zażywanie QUINTONINY odniesie pożądany skutek. Dzięki składnikowi t. zw. „Glycérophosphate de chaux", który zawiera QUINTONINA, organizm dziecka wzmocni się. 21 fr. we wszystkich aptekach. — (Visa 846 P. 2321). (18-st. E.)

Echa zabójstwa w Avesnes-lez-Bapaume

Policja poszukuje pewnego górnika

Bapaume. — Śledztwo mające wyjaśnić tajemnicę zabójstwa rodziny Charlemagnów, trwa. Dochodzenia prowadzi się równocześnie w kilku departamentach, szczególnie zaś w departamentach Pas-de-Calais i Oise.

Podejrzewa się o zabójstwo pewnego górnika, niejakiego Leopolda Dupont z Ervillers, którego przychwycono trzy dni przed zabójstwem rodziny Ch. na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu małżonków Józefowiczów w Vaulx-Vraucourt. Ptaszek, który zdołał zbiec, zjawił się następnego dnia u p. Józefowiczów i zaproponował im zwrócenie skradzionych pieniędzy pod warunkiem, że o włamaniu jego nie doniosą policji. Józefowiczowie odmówili. Wówczas Dupont włożył pieniądze do kieszeni i odjechał.

Ostatnio widziano go w jednym z miast dep. Oise. Rozesłano za nim listy gończe i policja wespół z żandarmerią poszukuje go.

LILLE. — (Straszna śmierć dziecka). — Na małej, 5-letniej Marii Antoninie Savoldebli z Marcq en Baroeul zapaliła się odzież. Stało się to w chwili gdy matka wyszła po chleb i nikogo z domowników nie było w domu. Dziewczynka doznała ciężkich poparzeń na całym ciele i zmarła w szpitalu St. Sauveur w Lille, dokąd ją przewieziono.

Pomoc uczniom w kraju

Na apel prof. Godlewskiego, lektora literatury polskiej na Uniwersytecie w Lille, w sprawie zbiórki książek szkolnych dla dzieci polskich — ofiar wojny w kraju, Samorząd Uczni Szkoły Polskiej w Lallaing, zebrał 12 podręczników szkolnych i 740 fr., które zostały oddane Komitetowi Pomocy Dzieciom — ofiarom wojny w kraju, za pośrednictwem insp. szkolnego w Lille.

Samorząd dziękuje serdecznie Polakom i Francuzom, którzy złożyli te dary.

Samorząd uczni:
Nawrocki Edmund, Lak Marian, Bernardek Jan, Teresiak Józef.

Z przebiegu II-giej rocznicy chóru kościelnego „Cecylia" w Auby

Będąc miłośnikiem teatralnym, a czytając w prasie komunikat o odbyciu się uroczystości chóru kościelnego, wybrałem się aby podziwiać grę amatorów występujących w dwóch trudnych i wspaniałych sztukach. Chciałem stwierdzić, czy rzeczywiście chór posiada obsadę do tych sztuk. — Stwierdzić musiałem, że tak. Na pierwszy plan wysunięto operetkę w jednym akcie „Płacze Jagusia, śmieje się Jaś". Widziałem ją już kilka razy i przyznam się, że grą swoją zachwycili mnie, miejscowe amatorki i miejscowi amatorzy. Całość wypadła dobrze. W poszczególnych rolach występowali: w roli „Jagusi" p. Makowska L., „Szymona" — p. Moszyński, „Janka" p. Skrzypczak, Jakuba p. Kaczmarek.

Jak zaznaczyłem poprzednio, dobry zespół i warto go było zobaczyć.

Dobrze odegrana została operetka „Słowiczek". Najbardziej swą grą zachwyciła publiczność p. Wanda Skrzypczak w roli Zosi., sekundował jej Antoś (p. Kaczmarek). Amator w roli Johna (nie znam nazwiska) wypadł dość dobrze. Milord powinien bardziej się wczuć w swą rolę.

Publiczność była występami zachwycona i nie szczędziła amatorkom i amatorom oklasków.

W końcu zapytuję się amatorów z Auby, czy nie możnaby było utworzyć kółka amatorskiego, aby wyjść na szerszy horyzont, a warto by było.

Sztuki te zostały wystawione pod reżyserią p. L. Makowskiego. **Obserwator pozamiejscowy.**

COURCELLES lez Lens. — Zarząd Koła był. Wojsk. Prezes: Kaźmierczak Franciszek, Cité Chateau d'Eau 39; sekr.: Butkiewicz Jan, Cité Monvoisin 8; skarbnik: Nowak Stan.

MACOU-CONDE. — Zarząd Kom. Tow. Miejsc. Prezes: Jan Dudała, sekr.: Józef Wolski, Macou-Conde, sur Escaut, rue Marsilly 2-bis Nord; Bąkowski; rew. kasy: Antoni Dolewski, Piotr Motała i Jan Piotrowski.

WAZIERS NOTRE - DAME. — Zarząd Kom. Tow. Miejsc. Prezes: Nowak Bolesław, rue Morelle 13, Waziers; sekr.: Sitarski Mieczysław, George Claude nr. 2, Waziers; skarb.: Kiciński Antoni;

W skład Komitetu wchodzą następujące towarzystwa: Chór kościelny św. Cecylii; Br. Róż. Żyw., KSMP-Ż., KSMP.-M., Tow. św. Józefa, Tow. Polek im. Kr. Jadwigi, Koło Przyj. Harcerzy, Rodzina O. O., Tow. gimn. Sokół, Rezerw. i b. Woj.,

ISBERGUES. — Zarząd Rady Rodz. Prezes: Kozób Jan, rue Roger Salengro; sekr.: Dombrowny Ludwik, rue Roger Salengro; skarbnik: Wojdyła Leon; kom. rew.: Mocz T., Żabkiewicz Jan i Kwaterowski W.

Korespondencję uprasza się kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

Zarząd Okr. w Troyes (Aube) Z.R.P. we Francji

Z okazji Świąt iWelkanocnych składa wszystkim Kołom, członkom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Aleluja".

Zarząd Okręgu w Troyes.

Zarząd Okręgowej Rady Narodowej na departament Marne

Prezes: Kardasiński Jan; sekr.: Jędras Stanisław; skarb.: Kasak Jan.

Korespondencję należy kierować na adres prezesa Kurdasiński Jan, St. Hilaire le Petit (Marne).

ST. QUENTIN. — (Aresztowanie handlarzy węglem). — Policja aresztowała Edmunda Dore, Jerzego Pinchon oraz Desire Gosset, winnych uprawniania czarnego handlu węglem.

QUIMPER. — (Tragedia na morzu). — Na wysokości Penmarch zatonął statek rybacki „La Giroflée". Załoga uratowała się. Przyczyny katastrofy nie są znane.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Związku b. żołn. 2 D. S. P. intern. w Szwajcarii; prezes: Puskarz Wilhelm, 1, rue Bourberan, Troyes (Aube); sekr.: Majewski Antoni, 6, rue de Chaillouet, Troyes; skarbnik: Figiel Stan; kom. rew.: Giza Antoni, Lelej Kazimierz, Kasprzak Józef.

Zebrania koła odbywać się będą w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godz. 15, przy ul. R. Poincaré 25 (naprzeciw poczty). Zawiadamiamy przy tym, że wszyscy członkowie z dep. Aube należą obecnie do koła Troyes. Wszelką korespondencję należy kierować na adres sekretarza, Majewski Antoni, 6, rue Chaillouet, — TROYES (Aube).

ALBERT. — Zarząd OPO. — Prezes: Gilski Roman, 8, Av. Lemont; sekr.: Ruchaszewska Zofia, rue de Millancourt, Albert (Somme); skarb.: Skimina Franciszek. Komisja rew.: Michałowski Jan i Gwizdała Antoni.

Prosi się członków po odbiór legitymacji. Zawiadamia się, że każde zebranie odbywać się będzie co drugą niedzielę miesiąca.

Mały felieton

Jedzmy wieprzowinę!

Jakąż wielką słuszność miał Monselet, gdy w swych dytyrambach opiewał kulinarne zalety świni: „Gdyż wszystko w tobie jest dobre: mięso, smalec, muskuły, flaki"...

Niedawno temu czytałem w jednym z angielskich dzienników historię obywatela z Nottingham, niejakiego Williama Walkera, który zmarł w wieku 107 lat.

Ten współczesny Matuzalem podobno — według jego osobistego oświadczenia — zawdzięczał swe długie życie przede wszystkim dobremu humorowi, unikaniu podenerwania oraz szczególnemu upodobaniu do... wieprzowiny.

— Wieprzowina — mawiał — stanowi najkorzystniejsze pożywienie gdy chodzi o osiągnięcie długowieczności.

Mister Walker jadł też codziennie na śniadanie słoninę, na obiad pieczeń wieprzową a na kolacje pasztet również wieprzowy.

Należy tu podkreśli, że nasi ojcowie mieli podobne zdanie o wieprzowinie, która zajmowała w ich odżywianiu poczesne miejsce. W czasach, gdy cechy rzeźnickie jeszcze nie istniały, mieszkańcy wsi a nawet i miast byli, każdy dla swoich potrzeb, i hodowcami świń i rzeźnikami. Trzeba było być już bardzo biednym, aby nie można było mieć w tuczeniu chociaż jednego wieprza.

Podobnie, jak szanowny mister Walker, nasi przodkowie prawie do każdego posiłku używali wieprzowiny. A czy wiecie, że jednym z głównych źródeł dochodu Kościoła była dziesięcina wypłacana w postaci „bekonów" czyli utuczonych wieprzów?...

W pewne na przykład uroczystości kapituła katedry w Paryżu urządzała galowe przyjęcia, na których podawano wyłącznie dania z wieprzowiny, a więc: szynki, mortadele, kiełbasy, kaszanki, serdelki, bydynie, nóżki, salcesony, pasztety i różne różności, których nie wyliczam gdyż jak mówi poeta Raoul Ponchon:
W rękach masarza gdy dostanie świnię
wszystko zamienia się na smaczne kąski
nic się nie straci, ani nic nie zginie...

Sylwan

Groźny wypadek samochodowy pod Abbeville

Abbeville. — W wiosce Petit Saicourt pod Abbeville najechał dwóch przechodniów, małżonków Clamont, samochód półciężarowy. Pani Clamont odniosła ciężkie okaleczenia głowy i zmarła wkrótce po wypadku. P. Clamont został ranny. Szofer, sprawca nieszczęścia, nie miał pozwolenia na jazdę samochodem. Jest nim piekarz Piotr Dhenin z Ochancourt. Policja po spisaniu protokółu zatrzymała go i oddała do dyspozycji władz sądowych.

TROYES. Zarząd **Z.K.M.K.** Prezeska: Bąk Aniela; sekr.: Drzewiecka Weronika; skarbniczka: Guzal Maria; rew. kasy: Drzewiecka W. i Ciejak Z.; kolp.: Juszczak S.

Nabożeństwa polskie w dep. Marne!

W pierwsze święto wielkanocne w **Vienne la Ville.**

W poniedziałek wielkanocny w **Châlons s. Marne** — kościół St. Alpin. Spowiedź św. o godz. 8. Msza św. o godz. 10 rano.

Uprasza się wszystkich drogich Rodaków o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

Duszpasterz polski.

Tajną organizację wykryto w Puy-de-Dôme

Clermont-Ferrand. — Policja natrafiła na ślady tajnej organizacji, istniejącej w dep. Puy-de-Dôme. W związku z tym odkryciem aresztowani zostali: Marcel Ladin, lat 25, Ginette T., lat 18, Denis Sorgenfrei, lat 24, Murat, lat 21, Desforges, lat 20, pani Fonlup, lat 50. W mieszkaniu Ladina i Sorgenfrei'a przeprowadzono rewizję, lecz rezultat nie jest znany. Policja o szczegółach śledztwa zachowuje wielką tajemnicę. Wydaje się, że organizacja ta posiadała rozgałęzienia we Francji.

Wykrycie składnicy broni w Clermont-Ferrand

Clermont-Ferrand. — W jednej z will w Aubiere, przedmieściu Clermont-Ferrand, a niezamieszkałej od trzech lat, wykryto składnicę broni oraz poważniejszą sumę pieniędzy.

Sprawa spoczęła w rękach władz policyjnych i sądowych, które starają się wyjaśnić tajemnicę pochodzenia broni.

Piorun uderzył w prochownię w Tuluzie, pięciu rannych

Tuluza. — Piorun uderzył w prochownię państwową w Tuluzie, znajdującą się w pobliżu domu Couquet'a, który był szoferem w tej prochowni.

Uderzenie pioruna spowodowało zniszczenie przewodów gazowych oraz kanalizacji w dzielnicy Saint Marcel.

Robotnicy zajęci przy naprawie kanałów zapalili przez uderzenie kilofem gaz który spowodował wielką eksplozję i zniszczenia. Pani Coquet wraz z córkami, synem, oraz sąsiadką odniosły ciężkie rany.

TARBES. — (Walka z przemytnikami dewiz i złota). — Policja aresztowała pewnego osobnika, uprawiającego niedozwolony handel złotem. Nazwiska jego dotąd ze względu na toczące się śledztwo nie ujawniono. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono pewną ilość złotych 20-to dolarówek.

VESINES - CHALETTE (Loiret). — Staraniem **OPO** odbędzie się w dniu 6. kwietnia o godz. 19 w Domu Polskim w Vesines, przedstawienie teatralne „Kachna" obrazek sceniczny w 3 aktach odegrane przez amatorów miejscowych. Po przedstawieniu bal do rana.

GAUTHERETS. — Tow. Gimn. Sokół urządza w Wielkanoc zabawę w salce kopalnianej. Początek o godz. 20-tej.

NANCY. — Z.K.M.PK. urządza wielki bal w niedzielę wielkanocną (6. kwietnia) o godz. 20 w sali Alerion rue du Montet.

LUNEVILLE. — W dniu 6. bm. (Wielkanoc) o godz. 17-tej OPO urządza wspólną kolację czyli jajko dla dzieci polskich bez wyjątku na zapatrywania.

O godz. 20. tegoż samego dnia odbędzie się zabawa taneczna w sali M. Thoma Ruchwiller. Początek o godz. 20-tej.

Ciągnienie Loterii Narodowej

5-ta TRANSZA

Numery wygrywające	SERIA A	SERIA B
3	300	300
21	300	400
78	300	400
22	300	400
38	300	400
15	300	400
06	500	1.000
72	1.000	2.000
544	2.000	3.000
754	5.000	8.000
549	8.000	12.000
455	10.000	15.000
9.161	20.000	30.000
6.886	30.000	50.000
6.936	50.000	70.000
54.393	100.000	100.000
93.523	100.000	100.000
70.102	100.000	100.000
43.363	100.000	100.000
051.844	200.000	150.000
133.006	200.000	150.000
266.861	200.000	150.000
131.215	200.000	150.000
068.552	300.000	200.000
180.451	300.000	200.000
222.916	300.000	200.000
279.531	400.000	300.000
112.057	400.000	200.000
112.029	400.000	200.000
101.141	500.000	300.000
159.487	500.000	300.000
167.494	1.000.000	400.000
139.522	1.000.000	400.000
035.426	3.000.000	500.000
201.602	3.000.000	2.000.000

(Z zastrzeżeniem wszelkich ew. omyłek)

Następne ciągnienie 9-go kwietnia

Nadesłane

Do Redakcji „Narodowca" w Lens

Proszę łaskawie o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

W nr. 44 z dnia 22. 2. 47, „Narodowiec" zamieścił protest zarządu Komitetu Tow. Miejsc. przeciwko rezolucji ogłoszonej przez „Gazetę Polską" z dnia 30 I. 47 w nr. 26/4342 z ramienia R.N. z odbytego wiecu w Troyes w dniu 12. I. 47. Rada Narodowa wyjaśnia: Nie prawdą jest, jakoby rezolucja uchwalona była mniejszością (62 obecnych), gdyż na wiecu zebranych było przeszło 200 obywateli. Natomiast prawdą jest, że rezolucja została uchwalona większością zebranych. Po wyjściu 16-tu protestujących z p. Pompa M. na czele. Nie prawdą jest, jakoby dyr. PCK w Paryżu oddała auta do dyspozycji przedstawicielom PPR, biorącym udział w wiecu. Natomiast prawdą jest, że w dniu 12. I. 47 zarząd PCK w Paryżu, przysłał paczki żywnościowe i odzieżowe dla chorych znajdujących się w szpitalu w Troyes na ręce ob. Drzewieckiej W. prez. Zw. K. im. M. K. oraz instrukcje dla delegatów Komitetu PCK tutejszego okręgu.

Również prawdą jest, że delegaci z Paryża przyjechali do Troyes już w dniu 11. I. 47. Nieprawdą jest, jakoby R.N. w Troyes straszyła obywateli odbieraniem obywatelstwa co zresztą nie wchodzi w zakres jej kompetencyj. Natomiast prawdą jest, że R.N. dopomaga między im. obywatelom w załatwianiu wszelkich spraw, związanych z reemigracją i otrzymaniem potrzebnych dokumentów.

W końcu współczujemy KTM i śmiemy wątpić w jedność i współpracę w łonie członków jego zarządu, gdyż wice-prezes KTM p. Proch M. był i pozostał do końca wiecu jako jedyny przedstawiciel zarządu KTM i mógł, chcąc być w zgodzie z własnym sumieniem poinformować resztę członków zarządu KTM, co oszczędziłoby nam podania powyższego wyjaśnienia.

Rezolucja przyjęta na zebraniu PSL w St. Etienne

1) żądamy pełnego wykonania uchwał z Konferencji w Jałcie i Poczdamie.
2) żądamy unieważnienia sfałszowanych wyborów w Polsce w dniu 19. I. 47 i przeprowadzenia nowych sprawiedliwych wyborów w których Naród Polski mógłby wypowiedzieć swoją wolę.
3) żądamy natychmiastowego zwolnienia z więzień wszystkich niewinnie aresztowanych i więzionych ludowców w Kraju.
4) żądamy dla naszego Narodu Wolność i poszanowania praw.
5) Wyrażamy uznanie Polskiemu Stronnictwu Ludowemu za jego długoletnią walkę o prawa Ludu pracującego i pracę w odbudowie zniszczonego Kraju.

Wyrażamy uznanie prezesowi St. Mikołajczykowi za jego niestrudzoną walkę o wolność Narodu Polskiego i nasze prawa polityczne.

Zarząd Koła P.S.L.

Wiadomości z Belgii

Wolna sprzedaż samochodów w Belgii

Bruksela. — W dniu 29. marca odbyła się w ministerstwie Gospodarki Kraju, konferencja z udziałem głównych przedstawicieli przedsiębiorstw samochodowych. Postanowiono powrót do wolnej sprzedaży i handlu samochodami w najbliższym czasie.

Spadek cen

Bruksela. — Wskaźnik cen, który w lutym br. wynosił 332 punkty, spadł w marcu na 330 pkt. Spodziewana jest dalsza zniżka.

Tajemnice zabójstwo w lesie Soignes

Bruksela. — W lesie Soignes odkryto trupy Leona Monami i Krystyny Legros pochodzących z Liège. Śledztwo wykazało, że zostali zamordowani. Ciała ich były przeszyte kilkoma kulami.

Sklepienie kościoła w Wasmes zawaliło się.

Bruksela. — Podczas prac restauracyjnych w kościele Matki Boskiej w Wasmes, zawaliło się sklepienie. Robotnicy zatrudnieni przy pracach naprawczych wyszli cało. Specjalna komisja rzeczoznawców budowlanych bada przyczyny tej katastrofy. Kościół w Wasmes należał do jednego z najpiękniejszych w okolicy.

BRUKSELA. — (Gérard Romsée skazany na śmierć). — Sąd wojskowy skazał na karę śmierci za czynną współpracę z wrogiem, Gérarda Romsée. Wyrok zostanie wykonany przez rozstrzelanie publiczne w Ixelles.

W Liège zostali skazani na śmierć za wysługiwanie się wrogowi, Maurycy Cunat z Jurbise i Jan Ruban z Frameries.

Trzy osoby zginęły w pożarze

Antwerpia. — W jednym z domów przy avenue Plantin-Moretus, wybuchł pożar. Ogień wkrótce objął cały trzypiętrowy dom i w chwili przybycia straży pożarnej wszystkie ubikacje stały w płomieniach. Z pośród lokatorów domu, poniosły śmierć trzy osoby.

W sprawie ceny paczek „Standartowych" do Kraju

P. C. K. donosi, że zniżka 10% zostaje zastosowana od 1-go kwietnia br. do ustalonych cen i wobec powyższego obecna cena paczek wynosi: M-I fr. 1.440; M-II, M.-III i K-III fr. 990; K-I i II fr. 1.260; D-I — D-II fr. 1.080.

Delegat P. C. K. na Francję
(Dr. I. Domańska)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
—:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS